Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 110. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

26. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	[illegible]	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nie partja, napewno nie!

Przemawiając imieniem Piłsudczyków udowadnia dzisiaj „Głos Prawdy" w długim artykule, że oni, Piłsudczycy mają „przed sobą przyszłość", że nie widzą „jakiejkolwiek grupy, któraby miała zdrową ambicję przyjęcia od nich, względnie odebrania im odpowiedzialności" (za rządy państwem), że ich odejście „stworzyłoby próżnię" itd. Wywody te, mimo swej buńczuczności, mają charakter pewnego usprawiedliwiania się i przekonywania kogoś, kto widocznie wątpi i w ową przyszłość i w ową próżnię. Czyżby i w szeregi „najwierniejszych" zakradało się już zwątpienie?

Więcej od tej frazeologji samochwalczej interesuje nas definicja, jaką „Głos Prawdy" określa piłsudczyznę pierwszej brygady. Ma to być odpowiedź na artykuł „Gazety Warszawskiej", która nietrafnie nazwała rządzący dziś obóz „PP", t. j. partją piłsudczyków. Z odpowiedzi „Głosu Prawdy" wynika niezbicie, że piłsudczycy absolutnie nie mają prawa do nazwy „partji" w jej nowoczesnem znaczeniu. Bo partja składa się z ludzi wolnych, związanych wspólnym programem i współpracujących w opracowywaniu i wykonywaniu tego programu. Organizacja, dyscyplina i wierność partyjna są jedynie następstwem przyjęcia programu, a nie podstawą przynależności partyjnej. Tymczasem „Głos Prawdy" jako charakterystyczną cechę swojej grupy podaje właśnie brak „pisanych programów, statutów i regulaminów, czy też wspólnych interesów stanowych", a natomiast jako jedyne jej „wiązadła" uznaje: charakter, dyscyplinę i organizację.

Charakter? Nie chcemy być złośliwymi i pouczać piłsudczyków, że o charakterze działaczy politycznych świadczy nie posłuszeństwo komukolwiek, ale posłuszeństwo swoim własnym przekonaniom, wierność samemu sobie, swojemu własnemu programowi i to zawsze i wszędzie, a więc i wtedy, gdy najbliżsi przyjaciele i najbardziej czczeni wodzowie są innego zdania. Aby mieć taki charakter, trzeba jednak mieć jakieś przekonania i jakiś program... Kto mówi, że „za mnie myśli komendant", albo że „gdyby mi kazano nawet kanały czyścić, to jest nas dwa tysiące, którzy ten rozkaz spełnimy", albo: „pracuję od 20-tu lat z Marszałkiem i wiem, że on zawsze wyjście znajdzie, a zatem pozostaje nam tylko go słuchać", kto tak mówi, ten składa dowody zupełnego żołnierskiego, czy zakonnego posłuszeństwa (sicut cadaver...) i okazuje piękny charakter żołnierski, ale nie może mieć pretensji do nazwy polityka, lub do posiadania „charakteru" politycznego.

Tak więc „charakter" w pojęciu „Głosu Prawdy" ma to samo znaczenie, co posłuszeństwo, a organizacja i dyscyplina mają to posłuszeństwo tylko umocnić. Posłuszeństwo tylko Piłsudskiemu! W całym artykule „Głou Prawdy" o nikim innym i o niczem innem niema mowy. Dyscyplina piłsudczyków — czytamy — „wykazała całą swą niesamowitą moc w dniach majowych r. 1926"... była „silniejszą od tych rozkazów, które miały za sobą pełną moc formalną"... była „niezależną od tego, jakie były jego (Piłsudskiego) tytuły oficjalne"... Wreszcie organizacja Piłsudczyków „takie czy inne formy i nazwy przybierając, przetrwała wszystkie próby i trwa, dziwna dla was i niezrozumiała, oparta na specyficznej, niepisanej, nikomu prócz nas nieznanej hierarchji"... Tu „Głos Prawdy" pokpiwa sobie z przywódcy partyjnego, który musi każdego zwolennika przekonywać, „aby raczył łaskawie ciebie, wodza, posłuchać i na pochód się pofatygować, albo żeby z karteczką do urny pozwolił"... Istotnie, w partji musi przywódca przekonywać, bo tam są ludzie myślący, którzy słuchają argumentów; w organizacji zaś piłsudczyków wystarczy rozkaz. Oczywiście, piłsudczycy nie są wcale, w najmniejszej mierze partją, co do tego nie powinno być żadnej wątpliwości.

Czemże są w takim razie? Historja Polski 18-go wieku wykazuje podobne organizacje; koło Potockiego, Radziwiłła, Poniatowskiego, Branickiego gromadziła się szlachta, ofiarując im głosy i szable. Mówiono i wówczas błędnie o „partjach" Potockiego, Radziwiłła, choć grupy te nie były związane żadnym programem poza osobą swego wodza. Były to poprostu koterje osobiste, „familie", „bandy albeńskie", pierwszem zaś stronnictwem nowoczesnem w Polsce było stronnictwo patrjotyczne, które nie służyło żadnej osobie, ale zato przeprowadziło w Sejmie Konstytucję 3-go Maja. Więc grupa piłsudczyków nie jest w dziejach Polski nowością.

Oryginalnem jest tylko jej powstanie. Wyszła z wojny i organizacyj strzeleckich i wojskową karność wnosi w życie obywatelskie i polityczne. Coby jednak było, gdyby w Polsce powstało kilka takich organizacyj posłusznych wodzowi „niezależnie od jego tytułu oficjalnego"? Czemby się stała Polska, gdyby na miejsce tak zwalczanych partyj powstały same koterje, same karne armje ludzi ubranych w strój cywilny? Wystarczy trochę nad tem pomyśleć i dzieje 18-go wieku przypomnieć, by wyrobić sobie sąd właściwy o „wiązadłach", wychwalanych dziś przez „Głos Prawdy". **ax.**

Nie będzie zmian w administracji?

Warszawa. (AW.) Ze źródeł rządowych zaprzeczono wczoraj podawanym przez niektóre pisma pogłoskom jakoby nowomianowany minister spraw wewnętrznych p. **Pieracki** zamierzał przeprowadzić wiele zmian na wyższych stanowiskach w ministerstwie, jakoteż w administracji państwowej.

Posiedzenie Klubu Chrz. Dem.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). We środę odbyło się posiedzenie **Klubu Parlamentarnego Chrześcijańskiej Demokracji, na którem omawiano sytuację polityczną w związku z ostatniemi wydarzeniami w kraju oraz zmianą rządu.**

KONFISKATA „KUR. ŚLĄSKIEGO".

„Kurjer Śląski", organ Nar. Partji Robotniczej w Katowicach został skonfiskowany za artykuł „Piłsudski dawniej a dziś". Jest to 10-ta konfiskata w r. 1929.

P. Wł. Wróblewski prezesem Banku Polskie[go].

Warszawa. 24 4. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej podpisał dokument treści następującej:

Do p. dra Władysława Wróblewskiego, emerytowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego pierwszej klasy w Warszawie. **Mianuję Pana prezesem Banku Polskiego na okres 5-ciu lat.**

Prezydent Rzplitej Ignacy **Mościcki**, Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski, kierownik ministerstwa skarbu Ignacy **Matuszewski.**

—o—

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Nowomianowany prezes Banku Polskiego p. Władysław Wróblewski obejmie urzędowanie we czwartek.

Be Be i rząd na Zamku.

Warszawa 24. 4. (Telef. wł.). Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano środowego posiedzenia plenarnego Klubu Be Be. Z rozmów wszakże widać, że uczestników, którzy przybyli na posiedzenie, — zarówno senatorowie jak i posłowie w liczbym komplecie — **spotkało rozczarowanie.** Na wstępie zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłego ks. senatora **Londzina**, który był członkiem Klubu Be Be, poczem przemówił prezes Klubu pos. **Sławek**, który mówił o obecnem położeniu politycznem i przedstawił zadania Be Be na najbliższy okres. Dyskusja dotyczyła metod pracy w kraju. W dyskusji przemawiali posłowie **Kościałkowski i Polakiewicz.**

Bardzo znamienne oświetlenia posiedzenia daje sanacyjny inspirowany **„Przegląd Wieczorny".**

Zebranie, czytamy tam, miało doniosłe znaczenie dla dalszej współpracy Klubu z rządem i wywołał duże wrażenie zarówno zagranicą, jak i w kraju, będąc równocześnie zaprzeczeniem wszystkich tych pogłosek i wiadomości, które szerzone są ostatnio w związku ze zmianą rządu. Równocześnie będzie ono miało znaczenie jako **manifestacja polityczna**, świadcząca o zupełnej harmonji między głową państwa, rządem, a największym klubem politycznym, stawiającym sobie za cel współpracę z rządem.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). O godz. 5 na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej członkowie Klubu Be-Be udali się na Zamek. Na Zamku zjawił się także in corpore rząd z premjerem Świtalski na czele. W godzinach południowych obiegła pogłoska, że premjer Świtalski ma zamiar wygłosić ekspose.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). W sprawie przyjęcia na Zamku posłów Be-Be wydano oficjalny komunikat, który mówi: We środę o godz. 5 po poł. P. Prezydent Rzplitej podejmował herbatą senatorów i posłów Be-Be. W przyjęciu wzięli udział członkowie rządu z p. premjerem Świtalskim na czele. Podczas przedstawiania p. Prezydentowi Rzplitej przez prezesa Klubu p. Sławka członków Klubu P. Prezydent informował się przedstawicieli grup regjonalnych i przedstawicieli poszczególnych grup organizacyj społecznych o przebiegu ich prac w terenie. Przyjęcie trwało od godz. 5 do 7.

—o—

O czem piszą inni?...

P. Prezydent zwolennikiem ministra Piłsudskiego.

Mowa p. Prezydenta Mościckiego, wygłoszona w ub. niedzielę do czterystu zasłużonych kolejarzy i pocztowców, zawierała kilka pochwał dla „Wodza Narodu". P. Prezydent oświadczył, że

„dzisiejszy stan rzeczy, umożliwiający koordynowanie i wiązanie wszystkich wysiłków pozytywnych dla państwa z imieniem Józefa Piłsudskiego jest doniosłym atutem w naszym rozwoju".

W innem miejscu określił p. Prezydent p. Piłsudskiego jako „Wielkiego Wodza" i „Wielkiego Naszego Kierownika".

Prasa rządowa nie tai, że te zwroty miały być odpowiedzią na pogłoski o nieporozumieniach między p. Prez. Mościckim a min. Piłsudskim.

„Oto tyle siano plotek o jakichś nieporozumieniach między Prezydentem a Marszałkiem Piłsudskim, tyle mówiono po zatęchłych zaułkach kuluarów sejmowych i nakopconych kawiarniach, że obecny rząd został narzucony Prezydentowi, że nie jest po jego myśli i t. d. i t. d.

I oto tym plotkom i bredniom kładzie kres sam Pan Prezydent".

„Epoka" również twierdzi, że w mowie p. Prezydenta jest odpowiedź na niedawne pogłoski.

P. Bartel mówi słowami Mussoliniego.

W ostatnim wywiadzie prof. Bartla, udzielonym „Il. Kur. Codziennemu" był ustęp następujący:

„Rządzenie jest straszliwym trudem. Rządzić, to znaczy stać codziennie pod obuchem od najwcześniejszego ranka do ostatnich godzin wieczorem; rządzić, znaczy mieć przed sobą obraz wszystkich potrzeb ludności; rządzić, to czuć w sercu własnem bicie serc całego narodu".

A w zbiorze „Mów Mssoliniego" (Warszawa 1927) znajduje się, jak stwierdza „Gaz. Warszawska", na str. 42-giej ustęp taki:

„Rządzenie jednak, jest straszliwym trudem; rządzić — to znaczy stać codziennie pod obuchem, od najwcześniejszego ranka do ostatnich godzin wieczoru; rządzić znaczy mieć przed sobą obraz wszystkich potrzeb narodu, i czuć w sercu własnem bicie serca całej ludności".

A więc, jak każdy czytelnik może zauważyć, prawie dosłownie to samo. „Gaz. Warszawska" nazywa to plagjatem. Istotnie, trudno to inaczej wyjaśnić. A może p. Bartel nauczył się na pamięć mów Mussoliniego i tak je sobie przyswoił, że nieświadomie podaje myśli Mussoliniego, jako własne? Przypuszczenie, że przedstawiciel „Il Kur. Codz." **na własną odpowiedzialność tak „upiększył" mowę p. Bartla**, wydaje się nieprawdopodobnem.

Na wyjaśnienia p. Bartla trzeba będzie jakiś czas zaczekać, bo już bawi we Włoszech.

Jeżeli czyta prasę polską, to znajdzie tam także odpowiedzi na swoje wystąpienie przeciwko „paniczom" konserwatywnym.

„Dzień Polski" zapowiada osobny artykuł w tej sprawie, a tymczasem oświadcza:

„Kilka uwag **b. premjer specjalnie poświęcił... konserwatystom. Słowa jego zdradzają wybitną niechęć do obozu zachowawczego** i pomawiają nas zgoła bezpodstawnie o dążenia do unicestwienia parlamentaryzmu drogą zamachu stanu. (B. premjer nie odróżnia widocznie sejmowładztwa od przyświecającego nam ideału dojrzałej reprezentacji społeczeństwa)".

„Robotnik" zaś zajął się uwagami pana Bartla o 2 typach ludzi: „żałobnikach" i „solenizantach". Ponieważ obecnie obchodzi się mnóstwo pięknych rocznic, przeto „Robotnik" zapytuje „solenizantów" sanacyjnych:

„Albo przed majem 1926 wogóle Polski nie było, więc czego to pchać się na obchody partyjników ku uczczeniu jakichś tam dziesięcioleci. Albo Polska była i miała nawet piękne karty w ciągu lat od 1918 do 1926 to jest do waszej ery, tedy nie łgać, że Polska narodziła się dopiero w maju 1926 r."

Czy za 10 lat będziemy mogli święcić rocznice jakichś wielkich czynów z okresu sanacji moralnej?

Bezowocne narady rozbrojeniowe.

„Nowy Kurjer" uważa genewskie konferencje rozbrojeniowe za „teren ćwiczeń frazeologicznych". Obecna sesja była terenem walnego popisu dla Litwinowa. Przeciw jego demagogicznemu projektowi protestowali inni delegaci

„w słowach, pełnych uznania dla „wielce szanownego przedmówcy", a jak się

zmęczą gadaniną, pojadą na odpoczynek. Następna sesja z tym samym repertuarem zbierze się w bliżej nieokreślonym czasie.

Dla wszelkich wywrotowców rozbrojenie jest wodą na młyn. Dla reszty społeczeństwa przykrem niewymownie trwonieniem wielkich idei na jałowe gawędy. Dla Ligi Narodów każda nieudana sesja rozbrojeniowa jest zabójczym ciosem w autorytet".

Konferencje rozbrojeniowe nie zdołały istotnie doprowadzić ani do rozbrojenia ani do zmniejszenia zbrojeń. Jednakowoż gdyby nie te „gawędy", tempo zbrojeń byłoby jeszcze szybsze, a stosunki między różnemi państwami jeszcze bardziej naprężone.

„Pomoc żydów amerykańskich w odbudowie Polski".

Pod tym tytułem ukazał się artykuł p. Harolda F. Barmana w jednem z czasopism polskich w Stanach Zjednoczonych. Przypatrzmy się bliżej jak wygląda ta pomoc dla Polski w świetle samego autora.

W marcu 1924 r. pewna nieliczna grupa amerykańskich żydów pochodzenia polskiego, na zebraniu w Nowojorskiej City uchwaliła zawiązać zrzeszenie (Federation) polskich żydów w Ameryce. Jej zadanie było dwojakie: po pierwsze, udzielanie pomocy braciom w „starym kraju" wysiłkiem dobrze zorganizowanego związku, po drugie, podtrzymywanie przywiązania do „starego kraju", do „starego miasta", przechowywanie wśród nowych warunków i otoczenia, pamięci o dawnych czasach i pamiątkach. P. Benjamin Winter wybitny Amerykanin pochodzenia polskiego, został wybrany na prezesa nowego związku. Związek jest oparty na zasadach demokratycznych. każdy członek ma prawo głosu tak w sprawach samego związku jak i jego ustosunkowania do polityki. Dowodem demokratyzacji ma być fakt, że p. **Winter,** został wybrany na prezesa związku, nie dzięki własnym zasługom, ale dlatego, że był **w Polsce członkiem „Łódzkiego Stow. Młodych".** Związek ma swoje organizacje w Nowym Jorku, w Chicago, w Pittsburgu, w Claveland i wielu pomniejszych środowiskach. **Liczy około 15.000 członków.** Pozatem ma jeszcze tak zwane pomocnicze komitety w liczbie 56 dla dopomagania ludności w „starym kraju" jak również dla udzielania poparcia tworzącym się placówkom i handlowym przedsiębiorstwom swoich własnych członków. Z opłaty rocznej od członka 1 dol., a od organizacji 20 dol., powstaje kapitał przeznaczony na pomoc w razie choroby lub śmierci oraz dla amerykanizowania i ogólnego kształcenia swoich członków. Głównym organem związku jest pismo miesięczne „The Verband". Wszystkie artykuły tego pisma. dotyczą Polski i spraw polskich wyłącznie, a pisane są w językach angielskim i żydowskim (yeddish). Autor przytacza m. in. następujący ustęp z Nru z maja 1924 r.: „Duch żydowski dokonał swojego wyzwolenia w Polsce, zdobył polot i zapał w walce o prawo i sprawiedliwość. W innem miejscu cytuje: „Powiadamy jasno, otwarcie, dobitnie, jesteśmy przyjaciółmi Polski, tej Polski, o której polscy żydzi marzyli(!) **przez lat dziesiątki** wspólnie ze szlachetnymi Polakami. Polski wolnej od tyranji moskiewskiej, liberalnej Rzeczypospolitej. Polska historja jest splecioną z męczeństwem żydów. którzy dali życie swoje w ofierze za jej wolność. W czasie ostatnich walk, których wynikiem jest wskrzeszenie państwa polskiego, żydowstwo **walczyło(!) tak długo** jak sami Polacy i jesteśmy dumni z tego".

ZA CO POSEŁ CIECHANOWSKI DZIĘKOWAŁ ŻYDOM.

Z powodu dorocznego obchodu założenia Federacji, p. Jan Ciechanowski poseł Polski w Washingtonie, wygłosił przemówienie, w którem wyraził Federacji, a za jej pośrednictwem setkom tysięcy żydów polskich żyjących w Ameryce, **serdeczne pozdrowienie(!) w imieniu Rządu Polskiego** i swoje własne podziękowanie za doskonałą i wydatną pracę na polu porozumienia i łączności pomiędzy rozmaitemi stronnictwami polskich obywateli w Ameryce, jak również za ich poważne wysiłki w pomocy(!) przemysłowej i ekonomicznej odbudowy Rzeczypospolitej. Albowiem Federacja **bierze udział czynny także** przy uzyskaniu obecnej pożyczki, mającej **wynosić od 3—5 miljonów dolarów, a przeznaczonej na dawanie pomocy najwięcej uzdolnionym żydom,** małym przemysłowcom w Polsce. Pożyczka ta da nietylko bezpośrednią korzyść im samym, ale także przyczyni się wybitnie do podtrzymania w kraju przemysłu i dostarczenia pracy wielu żydom, którzy jej są obecnie pozbawieni.

UCZCZENIE CHAIMA SOLOMONA.

Wreszcie autor omawia obszernie uczczenie pamięci żyda pochodzenia polskiego a patrjoty amerykańskiego, **Chaima Solomona,** ur. w Lesznie w r. 1740, który po pierwszym rozbiorze Polski. jak wielu patjotów polskich opuścił kraj rodzinny, emigrował do Ameryki i w Nowym Jorku założył handel starzyzną. Skoro wojska angielskie zajęły Nowy Jork, podejrzany o podpalenie magazynów i okrętów angielskich na polecenie generała Washingtona, został przez władze angielskie aresztowany i na śmierć skazany. Wyroku jednak nie wykonano, albowiem heski generał Heister użył go jako tłómacza dla swojej wielojęzycznej armji. Zwolniony z więzienia. pragnąc służyć swojej przybranej ojczyźnie, dopomagał Solomon wielu patrjotom do ucieczki z więzienia, a podejrzany znowu wyjechał do Filadelfji. wówczas stolicy, Rządu narodowego. Solomon towarzyszył wojsku narodowemu aż do ukończenia wojny o niepodległość, ale nadwerężywszy zdrowie w więzieniu. zmarł w sile wieku mając 46 lat. Temu to polsko(?)-amerykańskiemu patrjocie Federacja polskich żydów w Ameryce zamierza wystawić pomnik pomysłu Antoniego Shaafa.

* * *

Zastanówmy się teraz, **jakie to trudy, ofiary, cierpienia ponosili żydzi dla wywalczenia wolności Polsce?** Podczas wojny światowej byłem zatrudniony w szpitalach wojskowych w Krakowie, ale muszę wyznać, że żydów rannych spotykałem bardzo nikły procent. Natomiast w kancelarjach wojskowych roiło się od nich. Spora liczba pełniła obowiązki sanitarjuszów. Znanym był fakt rozmyślnego zakażenia oczów znacznej ilości żydów, dla uwolnienia się od dalszej służby na froncie. Wreszcie czy ci, którzy walczyli w szeregach, robili to z myślą przewodnią oswobodzenia Polski z pod przemocy wroga? Walczyli, bo byli do tego zmuszeni. Podczas wojny w Krakowie, na ulicach miasta, gdy szala zwycięstwa zdawała się przechylać na stronę państw centralnych, żydzi tak zwani cywilizowani, inteligencja, **rozmawiała wyłącznie po niemiecku,** czego przed wojną unikała. Gdzież byli zatem owi patrjoci, którzy dali swe życie w ofierze za wolność Polski? Nasza historja jest o tyle splecioną z historją żydów, że Polska przyjmowała ich na swoje ziemie wówczas, gdy ich zewsząd wypędzano. że traktowała ich na równi ze swoimi obywatelami, że broniła ich przed prześladowaniem i przyznawała im równe prawa.

CO OZNACZA POŻYCZKA DLA ŻYDÓW?

Z ustępu dotyczącego przemówienia posła **Ciechanowskiego,** trudno odgadnąć za co on **właściwie dziękował polsko-amerykańskim żydom.** Jeżeli jest mowa o wysiłku finansowym, to być może iż żydzi zakupywali polską pożyczkę na rynku amerykańskim, na równi z rdzennymi obywatelami, uważając to za dobry business. Nowa pożyczka, o której mowa w wysokości 3—5 miljonów dolarów nie jest przeznaczoną dla Polski, ani dla wszystkich polskich obywateli, ale jedynie i wyłącznie dla żydów w Polsce zamieszkałych, dla drobnych fabrykantów, sklepikarzy i t. p. **Nie jest zatem przeznaczoną na poparcie przemysłu i handlu polskiego, ale na zwalczenie i rugowanie tego przemysłu, przez popieranie wyłącznie przemysłu żydowskiego.** Nie jest zatem i nie może się nazywać pomocą żydów amerykańskich w odbudowie Polski.

Uczczenie pamięci Chaima Solomona, jest rzeczą piękną i godziwą, nie należy jednak nazywać go polsko-amerykańskim patrjotą, albowiem działalność jego w czasie walk o niepodległość Ameryki była wynikiem przywiązania do przybranej ojczyzny amerykańskiej.

Związek polsko-amerykańskich żydów w Ameryce, wydaje pismo „The Verband" w dwóch językach: angielskim i żydowskim, nie w polskim, nie zachowuje zatem kultu języka ojczystego wśród „polskich żydów".

„The Verband" powiadamia swoich czytelników o położeniu finansowem, ekonomicznem w „starym kraju". Oczywiście jest to bardzo interesujące także z punktu widzenia praktycznego. Amerykański żyd, jest businessman w całem tego słowa znaczeniu, takie więc wiadomości przydać mu się mogą. dla orjentacji w imporcie czy eksporcie do Polski, dla finansowania pewnego przedsiębiorstwa itd.

JAKIE WSPOMNIENIA O POLSCE CIESZĄ SERCE ŻYDÓW?

„The Verband" przedstawia widoki „naszych" miast i miasteczek, gdzie na każdej ulicy znajdą z zadowoleniem żydzi amerykańscy znaczną ilość sklepów swoich współwyznawców, a nawet całe ulice, na których ani jednego sklepu chrześcijańskiego niema. Gdy przeczytają statystykę naszych uczelni średnich i wyższych, zobaczą **30 proc., a w szkołach handlowych 50 proc. i więcej żydów;** wszak numerus clausus w wolnej Polsce jest zniesiony. Gdy „The Verband" wymieni nazwiska lekarzy, adwokatów, obecnie także sędziów i innych urzędników państwowych, z zadowoleniem zauważą pokaźną liczbę żydów pośród nich, liczbę stale, z roku na rok się zwiększającą.

Wśród krajobrazów polskich, ileż to lasów dębnych, ileż rzek spławnych, ale jezior rybnych i łanów pszenicznych. wzbudzi zachwyt i wspomnienia. że jednak tam, w tej Polsce dalekiej dobrze było żyć, handlować drzewem. rybami, zbożem i t. p. Wszak przy kupnie czy sprzedaży tych lasów, tego zboża, pośrednik żyd był niezbędnym, wszak dotychczas w myśl tradycji(?) czy... nieudolności, pan dziedzic nie może się obejść bez przyjaciela Moszka lub Szlomy.

M. N.

Posłanie króla angielskiego do narodu.

Król angielski Jerzy wystosował do narodu pismo, w którem powiedział: „Serce moje pełne jest wdzięczności. Dzięki nadzwyczajnej zręczności moich lekarzy, chirurgów i osób pielęgnujących, wróciłem do zdrowia. Pomoc przyszła mi także z innego źródła, a to kiedy dowiedziałem się o pełnej oddania trosce, widocznej wszędzie, a dotyczącej osoby królowej i mojej. Było to bezcennem pokrzepieniem. kiedy czułem, że gorące me życzenie, by zyskać zaufanie i przychylność mego ludu, zostało spełnione".

Powoławszy się na nieznanych przyjaciół, którzy z wielu krajów nadesłali wyrazy sympatji. tak pisze król w dalszym ciągu: „Chcę wierzyć, że to co zaszło w moim wypadku, nie będzie dłużej uchodzić za coś nadzwyczajnego, skoro narodowe troski wszystkich ludów świata wywołają wspólne źródło sympatji i skierują wspólny apel do ludzkiej przyjaźni.

Ja nie mogę jeszcze znieść trudów publicznej uroczystości, ale z radością czekam chwili, gdy wrócę do mego ludu i podziękuję Bogu".

Orędzie króla powitała prasa z wielką radością i ulgą. Dzienniki sądzą, że nie powzięto jeszcze decyzji co do powrotu króla do czynności urzędowych w najbliższych miesiącach. Należy jednak sądzić, że podczas wyborów powszechnych i formowania nowego gabinetu król Jerzy zamieszka w pałacu Buckingham, a następnie w zamku Windsorskim. Zielone Świątki król spędzić ma, według oczekiwań, w Windsor, skąd udałby się na letnie miesiące do Sandringham, a jesienią, zgodnie ze zwyczajem, odwiedziłby Szkocję, zatrzymując się na pewien czas w swej rezydencji w Balmoral.

Pielgrzymka polska w drodze do Ziemi świętej.

Odjazd z portu Pireus. — Malowniczy widok znikających z oczu Aten. — Msza św., kazanie i wykłady na pełnem morzu. — Do Port-Said.

Port-Said, w kwietniu.

Zwiedziwszy starożytne Ateny, w sobotę 13 kwietnia odjechaliśmy samochodami do Pireusu, portu greckiego, skąd już statkiem mieliśmy popłynąć przez morze Śródziemne do Egiptu. Z pewną obawą wstępowaliśmy na statek angielski „Roda", zajmując wyznaczone nam kajuty. Po południu podniesiono kotwicę i okręt nasz rozpoczął swój bieg ku Aleksandrji. Wszyscy pielgrzymi skupieni obok swego przewodnika, biskupa Okoniewskiego, na pokładzie przeżegnali się i zanucili pieśni: „Kto się w opiekę", „Pod Twoją obronę" i „Gwiazdo morza". Statek tymczasem wypłynął z portu i wkrótce znalazł się na pełnem morzu.

Jakże cudnie wyglądają stąd Ateny! W środku miasta wznosi się Akropolis, które skupia obok siebie, jak kokosz kurczęta, rozrastające się coraz bardziej miasto Ateny. Powoli znika z przed oczu to miasto, mijamy wyspy Salaminę, Egirę i wiele małych wysepek. Po lewej stronie widać jeszcze skaliste brzegi lądu, wkrótce jednak i te znikają, jesteśmy na pełnem morzu. Pogoda cudna, morze spokojne, statek nasz płynie tak równo, że ma się wrażenie, jakoby stał na miejscu. Cudny był zachód słońca. Po posiłku ułożyliśmy się do snu.

Nazajutrz w niedzielę na jednej z sal na statku, zamienionej chwilowo na kaplicę, ustawiono prowizoryczny ołtarz, przy którym ks. biskup Okoniewski odprawił Mszę św., udzielając wszystkim pielgrzymom Komunji św., a po Mszy św. ks. prałat St. Marchewka wygłosił kazanie. „Płyniemy przez morze — mówił kaznodzieja — które tak ważną rolę odgrywało przy rozszerzaniu się wiary św.; przez to morze płynął św. Piotr do Rzymu, po jego wodach podróżował kilka razy św. Paweł, Apostoł narodów, niosąc światło wiary do Greków i innych narodów, przez to morze płyniemy dziś i my do Ziemi św., by tam podziękować Panu Jezusowi za światło wiary i by tam wymodlić katolickie jutro dla naszej Ojczyzny".

Przez obydwa dni na statku mieliśmy bardzo interesujące wykłady o Egipcie i Ziemi św. Dwa z nich wygłosił ks. dr. Archutowski, profesor Uniw. Jagiellońskiego, a dwa ks. dr. Kowalski, profesor Seminarjum Duch. z Poznania. Mając takie urozmaicenia, czas na statku

upływał nam szybko i przyjemnie, tembardziej, że morze przez cały czas było nadzwyczaj spokojne dzięki pięknej pogodzie. Nie obeszło się też i bez niespodzianek; dowiedzieliśmy się bowiem na morzu, że statek nasz zawiezie nas najpierw do Port-Said, a potem do Kairo. W poniedziałek po południu stanęliśmy w Port-Said. X.

Dostawcy dla armji polskiej.

„Polonia“ z dnia 24 b. m. donosi: „Na stronie w IV b. oficjalnego wydawnictwa Min. Spr. Wojskowych, p. t. „Rocznik Oficerski“ na rok 1928, podano spis dostawców wojskowych. Nazwisk jest 48.

W tem: 1) Amster Salo, 2) Bien Benjamin, 3) Blass Wilhelm, 4) Chuwer Wolf, 5) Cukier, 6) O. Ebsman, 7) Igiel, 8) Erlichgerecht Mordko, 9) Fisch Bernard, 10) Flajscher Józef, 11) Goldwember Ozer, 12) Gejer Chaim, 13) Hecht Adalf, 14) Kirschner Izydor, 15) Helsinger Efroim, 16) Kac Lejba, 17) Katz Jakób, 18) Kernberg Mina, 19) Koenig Leon, 20) Krajdsztajn Izzak, 21) Lepkuechter J., 22) Lenober Moryc, 23) Liebman Salomon, 24) Luft Chaim, 25) Perlmutter Dawid, 26) Perlmutter Józef, 27) Reben Natan, 28) Ripp Dawid, 29) Saer Baruch, 30) Sauerhoff Szulim, 31) Sipser Lejb, 32) Szpring Karol, 33) Stelzer H., 34) Gerblich Aron, 35) Szapiro Jonas, 36) Stockland Łazar, 37) Wajsman A. Stanisławów, 39) Wassermann G., 40) Wohlman Chaim, 41) Wolmfeld Chaim, 42) Zimmerman K.

Ze Starego Sącza.

Ciekawy eksperyment (do wiadomości Kuratorjum krakowskiego okręgu szkol.). — Skrapianie ulic.

Najbliższe posiedzenie rady miejskiej ma się odbyć 27 bm. z oficjalnym udziałem uczniów i uczennic V. kursu seminarjum nauczycielskiego — mimo sprzeciwu ze strony radców-prawników, p. naczelnika sądu Celewicza, p. mecenasa Dyszkiewicza i in. Aranżer tej komedji usprawiedliwia ją koniecznością zapoznania seminarzystów i seminarzystek ze samorządem z autopsji. Czy jednak gdziekolwiek praktykuje się tego rodzaju „lekcje pokazowe“? Dlaczego i poco ma się wprowadzać młodzież w wir miejskiej polityki? A może komuś zależy na tem, by — wobec obecności maluczkich — nie poruszać spraw drażliwych i nieprzyjemnych? Czy konsekwentnie i dzieci szkół powszechnych będą uczestniczyły w obradach rady starosądeckiej? Przecież i one uczą się o samorządzie i potrzebują materjału poglądowego...

Zaczyna się ożywiać ruch automobilowy w kierunku Krościenka i Szczawnicy. Na ul. Sobieskiego i Batorego orgje tumanów kurzu. Magistrat jednak konserwuje beczkowóz pod kluczem. Radca.

Na ziemiach Rzpltej.

Cieszyn wzniesie pomnik ś. p. prałatowi Londzinowi.

Jak donoszą z Cieszyna, tamtejsi mieszkańcy postanowili uczcić pamięć zmarłego burmistrza senatora ks. prałata Londzina, przez wzniesienie mu pomnika. Stowarzyszenie Polsko-Katolickie przystąpiło już do zbierania składek na ten cel.

Czeladź z Siemianowicami połączy linja tramwajowa.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmiku będzińskiego zatwierdzono przedstawiony przez dyrekcję Śląsko-Dąbrowskiego Towarzystwa Tramwajów Elektrycznych plan budowy linji tramwajowej, która połączy Czeladź z Siemianowicami na Śląsku. Budowa linji tej łączącej Zagłębie Dąbrowskie ze Śląskiem rozpocznie się jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Miljardy złotych w wodzie Morza Martwego.

Francuski uczony Georges Claude jest zdania, że z wody morskiej można otrzymywać złoto. Według jego obliczeń z metra kubicznego wody morskiej **można wydobyć ilość czystego złota, wartości kilkunastu groszy.** Stwierdzenie to, nawet jeśli jest trafne, nie ma praktycznego znaczenia, gdyż metody dobywania złota z wody morskiej są dotychczas nadzwyczaj kosztowne. Jedno jest tylko morze, tak twierdzi prof. Claude, ogromnie bogate w pierwiastki mineralne, a także w złoto, morze, gdzie dobywanie złota opłaciłoby się nawet dotychczasowemi, kosztownemi metodami. Morzem tem jest Morze Martwe w Palestynie, którego **woda wykazuje 40 razy więcej soli, niż wody innych mórz.** Zawartość złota w Morzu Martwem, **jest zdaniem Claude'a, conajmniej 20 razy tak wielka** jak w innych morzach, wobec czego eksploatacja Morza Martwego musiałaby opłacić się. Zawartość tego morza wynosi w przybliżeniu 130 kilometrów sześciennych wody, z której możnaby dobyć złota za kilkadziesiąt miljardów złotych. W ciągu 15 lat możnaby wydobyć trzecią część tego skarbu. Claude przedłożył w r. 1922 Poincaremu swój plan wejścia Francji w posiadanie Morza Martwego, ale projekt ten spełzł na niczem, a Anglicy również zdają sobie sprawę z wartości, jaką przedstawia Morze Martwe.

STUDENCI POZNAŃSCY PRZECIW „WILKOŁAKOWI“.

W Poznańskim Teatrze Nowym podczas ostatniego przedstawienia sztuki „Wilkołak“, studenci uniwersytetu zgrupowani w korporacjach urządzili burzliwą manifestację skierowaną przeciwko amoralnej tendencji sztuki. Mimo interwencji dyrektora teatru oraz 2 recenzentów studenci uniemożliwili kontynuowanie przedstawienia. Dopiero zawezwany oddział policji usunął demonstrantów z sali. Demonstranci, wychodząc śpiewali „Rotę“ i „Boże coś Polskę“.

FORD PRZYJEDZIE DO POLSKI.

W Warszawie krążą uporczywe pogłoski, iż w przyszłym miesiącu ma przybyć do Polski, odbywający obecnie podróż europejską, znany twórca samochodów, miljarder amerykański Henryk Ford. **Ford bawić będzie w Polsce incognito.** Przyjazd jego pozostaje w związku z zamierzoną przez niego budową fabryki samochodów na Górnym Śląsku.

RZEKI NA KRESACH WZBIERAJĄ.

Rzeki Wilja, Dźwina, Serwecz i Rudka przybierają gwałtownie. Niemen w rejonie Sztora w powiecie nowogródzkim rozlała na szerokości 3 kilometrów. Woda dochodzi do osiedli ludzkich. Zmobilizowano oddziały ratownicze, które udały się na miejsce wylewu. W Wilji poziom wody podniósł się o 2.30 m. ponad stan normalny.

37 TYS. ZŁOTYCH NA ODNOWIENIE UNIWERSYTETU W WILNIE.

Sejmiki województw wileńskiego, białostockiego i nowogrodzkiego, wyasygnowały 37 tys. złotych na odnowienie dziedzińca im. ks. Piotra Skargi w gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego.

100 DOLARÓW W STARYM OBRAZIE.

We wsi Wiluwa pod Lidzbarkiem, niejaka A. Zdunkówna, chcąc uzyskać do pantofelków, które sobie szyła, podeszwy, rozebrała obraz, nadesłany jej rodzicom przez krewnych jeszcze przed 45 laty, aby wydobyć zeń tekturę. Nagle z za tektury wypadł banknot 100 dolarowy, dobrze zachowany.

WARSZAWSKI BANDYTA NAPADŁ W POCIĄGU NA BURMISTRZA DĘBICY.

Do przedziału II. klasy pociągu zdążającego do Warszawy, między Żarkami a Porajem wtargnął onegdaj w nocy zamaskowany osobnik z rewolwerem i okrzykiem „ręce do góry“, sterroryzował jadących w przedziale **burmistrza m. Dębicy St. Nogalińskiego i adw. M. Sitkowskiego,** poczem zrewidował kieszenie palt wiszących w przedziale, a nie znalazłszy nic, bandyta wyskoczył z pociągu w biegu. Pociąg zatrzymano, a za wyskakującym opryszkiem **strzelił kilka razy** siedzący w sąsiednim przedziale oficer, jednak bez skutku.

NADUŻYCIA W BANKU „AMERICAN EXPRESS C-Y“ PRZED SĄDEM W WARSZAWIE.

Przed warszawskim sądem okręgowym rozpoczął się w tych dniach proces o nadużycia w banku „American Express Company“. Oskarżonymi są: A. Liszewski-Trunkowski, St. Olpiński i bracia F. i L. Zemankowie. Liszewskiemu zarzuca akt oskarżenia szereg nadużyć, które popełnił, wykorzystując uprawnienia przysługujące mu jako przedstawicielowi banku. Pozostali oskarżeni są obwinieni o nadużycia na niekorzyść szeregu osób. **Ogólna suma nadużyć sięga 100 tys. dolarów.** W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia. Z obwinionych jedynie Liszewski przyznał się do winy.

SYN ZMARŁ NA WIDOK POSZARPANYCH PRZEZ POCIĄG ZWŁOK OJCA.

Wstrząsający wypadek zdarzył się onegdaj na torze kolejowym Dziedzice—Zabrzeg. Torowy Dziech z Ligoty, będący w służbie, idąc torem wpadł pod koła pociągu, które mu odcięły głowę od tułowia. Zwłoki ś. p. Dziecha odstawiono do jego domu w Ligoty, gdzie od dłuższego już czasu leżał chory na gruźlicę jego syn. Na wiadomość o śmierci ojca, wyraził życzenie zobaczenia po raz ostatni zwłok ojca. Gdy go doprowadzono do zwłok, ogarnęło nim tak silne wzruszenie, że nagle upadł na ziemię i wskutek udaru serca wyzionął ducha. (j.)

Z całego świata.

Linja lotnicze pod biegunem północnym

Kanadyjski badacz okolic podbiegunowych, Vilhjalmar Stefansson, wygłosił w tych dniach w londyńskiem Royal Geographical Society odczyt o możliwościach komunikacji lotniczej ze strefą arktyczną. Stefansson przebył pod biegunem północnym dziesięć zim i trzynaście okresów letnich, nabywając tam bogatego doświadczenia. Jego zdaniem stosunki w okolicach bieguna północnego są bardzo korzystne dla lotnictwa, tak, że sporadyczne dotychczasowe wyprawy samolotów w te strony, ustąpią w ciągu najbliższych 10, może 12 lat, regularnej komunikacji lotniczej. Przez biegun, albo w jego pobliżu pójdzie szereg linij lotniczych. Obecnie powinno być zadaniem osób interesujących się sprawą, wykształcenie zdolnych pilotów, którzyby w razie konieczności lądowania pod biegunem, potrafili siebie i towarzyszów podróży utrzymać przy życiu za pomocą polowania. Umiejętność taką mogą sobie ludzie zręczni przyswoić w ciągu kilku miesięcy.

Wilkins, jak również ci, którzy uratowali część członków ekspedycji Nobilego, złożyli dowód, że na ruchomych lodach podbiegunowych można w razie potrzeby dobrze lądować.

Miljonowa defraudacja w rumuńskiem ministerstwie skarbu.

W centralnej kasie państwowego urzędu skarbowego w Bukareszcie wykryto nadużycia, sięgające 10 miljonów lei. Kasjera Romano, który od pewnego czasu dopuszczał się manipulacyj oszukańczych na szkodę państwa, aresztowano 22 bm. w jednym z lokali restauracyjnych w Bukareszcie.

DRUGA PODRÓŻ ŚRÓDZIEMNOMORSKA „HR. ZEPPELINA“.

Dnia 23 b. m. o godz. 13.30 odleciał z Friedrichshafen sterowiec „Hr. Zeppelin“, by dokonać drugiej swojej podróży ponad Morzem Śródziemnem.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc MAJ celem uregulowania nakładu, w tym celu załączam czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Katastrofa japońskiego parowca.

Kilkadziesiąt osób zaginęło.

Agencja Reutera podaje z Tokio, że w nocy z 22 na 23 bm. podczas cyklonu, który przeszedł nad Japonją, rozbił się o skały w pobliżu przylądka Erino parowiec japoński. Wszyscy pasażerowie w liczbie 209 osób ratowali się na łodziach lub przy pomocy pasów. Wysłane na miejsce katastrofy dwa inne parowce **zdołały uratować tylko 97 osób.** Reszta załogi statku i pasażerów, przeważnie rybaków, prawdopodobnie zginęła w morzu. Uratowani opowiadają, że przyczyną katastrofy była nietylko burza z szalonym wichrem, lecz również wielka zamieć śnieżna, która zaciemniała pole widzenia.

Radjo-auto — samochodem przyszłości.

Jeden z wybitnych znawców przemysłu samochodowego w Stanach Zjednocz., G. W. Williams oświadczył, że samochód, jako środek lokomocji, ma przed sobą świetną przyszłość. Zdaniem jego, **samochód gazolinowy już w najbliższych latach ustąpi miejsca samochodowi elektrycznemu,** naładowanemu energją elektryczną, zapomocą **fal radjowych.** Wtedy dopiero — zdaniem Williamsa — nastąpi era prawdziwego rozwoju automobilizmu.

Nowy słownik turecki.

Po przeprowadzeniu przez Mustafa-Kemala zmiany alfabetu arabskiego na łaciński, wydany został ostatnio nowy słownik języka tureckiego. Zawiera on 24.000 wyrazów, czyli znacznie mniej, niż inne języki świata. Przeciętnie jednak inteligentny Turek używa około 10 tysięcy słów, niższe zaś masy ludności zadowalają się słownikiem, składającym się zaledwie z 800 do 1200 słów.

ANGLJA POTRZEBUJE RADU.

Według doniesień z Londynu, Churchill oświadczył w Izbie Gmin, że angielska komisja rzeczoznawców uważa za rzecz konieczną zakupienie 20 gramów radu, a to dla celów badawczych i terapeutycznych. Koszta tego zakupu, wynoszące 200 tysięcy funtów szterlingów, musi pokryć rząd i ofiarność publiczna. Postanowiono, że rząd będzie każdorazowo asygnował z pieniędzy państwowych taką kwotę, jaką złoży każdy prywatny ofiarodawca.

16 TYS. LISTÓW PRZYWIÓZŁ SAMOLOT Z INDYJ DO LONDYNU.

Przybyły do Londynu z Indyj drugi samolot pocztowo-osobowy, przywiózł w tych dniach 16.000 listów i przesyłek pocztowych. Samolot ten odleciał z Karachi w niedzielę 14 b. m., a w Croydon wylądował po 2 dniach. **Samolot przywiózł największy — jak dotychczas — transport przesyłek z miejscowości odległej od Londynu o 8.000 km.**

Acha!.. — Ile masz lat, chłopczyku? — Nie wiem. Gdy się urodziłem, mamusia miała 30 lat, a teraz ma 24...

Zawsze jednaka. — Mówią, że brunetki mają lepszy charakter, niż blondynki. — Nie zgadzam się z panem! Moja żona była już i blondynką i brunetką — a wciąż jest taką samą złośnicą!

Zakazany owoc. — Ależ ja panu zabroniłem palenia tytoniu! — Właśnie tem lepiej mi papierosy smakują...

Krótko i węzłowato. — Panie doktorze, podczas jedzenia odczuwam zawsze ogromny ból żołądka. — Hm — no, to najlepiej nic pan nie jedz...

W sklepie. — Czy ta gałka jest srebrna? — Proszę pani, przecież do tak doskonałego drzewa nie dalibyśmy imitacji. — Ba, a czy drzewo jest istotnie takie dobre? — Naturalnie! bo jakżebyśmy do srebrnej gałki dawali lada patyk...

Papież alpinista.

Listy z Wiecznego Miasta.

Bezpośrednio po wyborze Piusa XI umieściło jedno z angielskich pism ilustrowanych dwa ciekawe obrazki. Pierwszy przedstawiał wysoką, stromą górę, na której wyniosłym szczycie odpoczywał dzielny turysta w pełnym rynsztunku turystycznym. W ślad za nim, ścieżką przez niego wytkniętą, postępował z widocznym wysiłkiem nieskończony szereg innych turystów, spoglądających z podziwem i pewną zazdrością na zdobywcę skalnego szczytu. Na drugim, obok umieszczonym obrazku widniał tron papieski, na którym zasiadł Pius XI w szatach pontyfikalnych, z tyarą na głowie. Pod obrazkami umieszczono krótkie zdanie: „Ze szczytu wolności — na szczyt niewoli“.

Patrząc na powyższe obrazki nasuwa się mimowoli myśl, że w tych wzlotach na szczyty alpejskie było coś symbolicznego, coś proroczego. Po przez nadobłoczne szczyty górskie i mroźne lodowce prowadziła Opatrzność młodego prałata Rattiego na szczyty godności ziemskich, połączone do niedawna z najgłębszą niewolą. Zamknięty w murach watykańskich, skazany na szczupłe stosunkowo ogrody watykańskie, rozmyślał zapewne nieraz ten Orzeł alpejski o potężnym majestacie ukochanych gór, o powichrzonych iglicach i urwiskach Mont Blanc‘u, Monte Rosa, Dufour‘a i tylu innych, przez siebie zdobytych i cudownie opisanych. I kto wie, czy podczas samotnych przechadzek w ogrodach watykańskich nie zrodziła się u Niego pierwsza myśl przecięcia więzów niewoli, które Mu zabraniały raz na zawsze oglądać przynajmniej z daleka wyniosłych szczytów alpejskich, płonących różowem światłem zachodzącego słońca!...

Do takiego wniosku upoważniają częste wzmianki o górach i alpiniźmie w przemówieniach Papieża, zwłaszcza w mowie, wygłoszonej nazajutrz po ugodzie rzymskiej, w której powiedział, że „trzeba było Papieża alpinisty, by rozwiązać kwestję rzymską“. Taki wniosek nasuwa się **po przeczytaniu „Listu Apostolskiego“, wydanego w drugim roku pontyfikatu** z okazji tysiąclecia śmierci św. Bernarda z Mentony. W liście tym ogłasza Papież św. Bernarda **Apostołem Alp i Patronem alpinistów** i wogóle wszystkich turystów górskich i tak pisze:

„Z pośród wszystkich ćwiczeń sportowych żadne nie oddaje **tyle usług zdrowiu duszy i ciała, ile turystyka górska.** Podczas gdy pod wpływem twardego wysiłku i znoju by wejść na szczyty owiane przeczystem powietrzem odnawiają się, wzmacniają i hartują siły ciała, tak pod wpływem trudności i przeszkód wszelkiego rodzaju, napotykanych na drodze ku szczytom, potężnieje dusza człowieka, staje się silniejszą i podatniejszą do spełnienia trudnych nieraz obowiązków życiowych. Przez podziw zaś majestatycznej piękności gór i widoków z wyniosłych szczytów Alp, dusza podnosi się łatwiej do Boga, Twórcy i Pana przyrody“.

Tak może pisać tylko człowiek, zakochany bez pamięci w śniegiem i lodem ukoronowanych szczytach alpejskich. Obraz ich daleki przesuwał się przed oczyma ducha Papieża alpinisty w dniu 7-mym kwietnia b. r. w chwili, gdy **pod oknami Watykanu defilowało dwadzieścia pięć tysięcy strzelców alpejskich,** przynoszących Mu pozdrowienie od gór.

Achilles Ratti ukochał góry od pierwszej swej młodości. Dziecko niziny lombardzkiej tęskniło do wyżyn widzialnych zaledwie na horyzoncie pasm górskich Le Grigne, Palanzona, Corni di Canzo, wznoszących się w pobliżu jeziora Como do wysokości naszych Tatr. Wyniosłe wierzby owych gór były ulubionym celem wycieczek turystycznych młodego chłopca, który swą miłość do przyrody i zamiłowanie do alpinizmu zawdzięcza profesorowi geologji i geografji ks. J. **Mercalli‘emu.** Alpinizm uważał Ratti nietylko jako sport i źródło radości duchowej, ale jako wiedzę i sztukę. Dlatego przed każdą wyprawą turystyczną radził się swego mistrza, studjował dokładnie mapy geograficzne i rozczytywał się w opisach innych turystów. „Aby się stać dobrym alpinistą, pisał Ratti, wystarczy mieć trochę roztropności, odwagi, siły, wytrwałości, zamiłowania do przyrody i jej piękności niekiedy straszliwych, ale tem wznioślejszych i dla ducha korzystniejszych“.

We wszystkich, nawet najbardziej karkołomnych wycieczkach towarzyszył mu zawsze jego przyjaciel **ks. Grasselli.** W biuletynie medjolańskiego klubu alpinistów włoskich opisuje barwnie ks. Ratti jednę z najtrudniejszych swych wypraw **na szczyt Monte Rosa w roku 1889.** Było to prawdziwie atletyczne zadanie, uwieńczone pomyślnym skutkiem, mianowicie **odkryciem nowej drogi po przez terytorjum włoskie,** albowiem dotychczasowa prowadziła przez terytorjum szwajcarskie. Droga wytyczona podówczas przez odważnego alpinistę nosi dziś jeszcze nazwę **„drogi Ratti‘ego“.**

W dniu 29 lipca 1889 roku zbliżyli się dwaj przyjaciele z przewodnikami Gadin i Promet do schroniska Marinelli gdy zmrok już zapadał. Z brzaskiem dnia następnego wyruszyli dalej ku lodowcom Canalone i szczytom Dufour. Pełne dramatycznych sytuacyj chwile tak opisuje ks. Ratti:

„Idziemy naprzód na czworakach, by przejść przez grubą, urwistą ścianę lodu. Idziemy bez trwogi, szamotani wichrem nieznośnym. Grasselliemu wypada z odmrożonych rąk toporek, wicher unosi w przepaść nasze czapki. O godzinie 7.30 wieczorem znajdujemy się na wschodnim szczycie Monte Rosa, lecz z powodu wichru nie możemy tu pozostać i schodzimy o dwadzieścia metrów niżej. Wysokomierz wskazuje **4600 metrów nad poziomem morza.** Na wystającej, wolnej od śniegu krawędzi skały spędziliśmy całą noc w pozycji stojącej, gdyż miejsce było zbyt ciasne i niemożliwem było zrobić choćby jeden krok w żadnym kierunku. W około milczenie, pod nogami przepaść niezgłębiona. Było zimno straszliwe, więc biliśmy stopami o głazy, by się rozgrzać. Posilaliśmy się czekoladą, bo kawa zamarzła. Broniliśmy się przed snem, ale któżby mógł spać w tem przeczystem powietrzu, które nam przyspieszało tętna, któżby mógł spać wobec wspaniałego widowiska, jakie się przed nami roztaczało, w centrum najcudowniejszego teatru alpejskiego, pod niebem z głębokiego szafiru, oświetlonem rąbkiem księżyca? I tak zachwycając się czarownym widokiem i szepcąc sobie wzajemnie kilka słów podziwu, spędziliśmy tę noc cudowną, niezapomnianą“.

Wśród ciszy nocnej gór odezwał się nagle straszliwy grzmot spadającej w przepaść lawiny, a ks. Ratti, nie zatrwożony bynajmniej, zapisał w dzienniku te słowa: „Czuliśmy się wobec nowego objawienia się potęgi i majestatu Bożego“.

Nazajutrz wstał cudowny poranek, a turyści, nasyciwszy wzrok niewysłowionym widokiem wschodzącego na tych wyżynach słońca, ruszyli **na szczyt Monte Rosa,** i mimo nieprzespanej nocy, **zdobyli go szturmem 31 lipca o godzinie 8.30 rano.** Wysokomierz wskazywał **4638 m.**

Zejście ze szczytu na Zumstein przedstawiało niesłychane trudności. Potrzeba było całego dnia na przebycie kilkuset metrów. Ks. Ratti opowiada, że wśród akrobatycznych popisów trzeba było zjeżdżać w dół na plecach, czepiając się lodu rękami i nogami ponad przepaściami, ziejącemi zawrotną głębią. Zapadła noc — już druga bezsenna. Nazajutrz o świcie ruszyli do Zermatt, gdzie ks. Grosselli, nie zważając widocznie na wyraz „sehr matt“, nie czując zmęczenia, wszedł jeszcze **tego samego dnia na Monte Cerwino** (4478 m.). Tutaj zastała go noc, już trzecia z rzędu bezsenna...

Wróciwszy do Medjolanu, doznał wspaniałego przyjęcia przez klub alpinistów, jako prawdziwy triumfator i zdobywca niedostępnego dotąd od strony Włoch szczytu Monte Rosa. Annały zaś klubu ku wiecznej pamięci zapisały te słowa:

„Nie tyle odwaga i duma biły z Jego oczu, ile radość z odkrycia wejścia na górę w granicach ojczyzny“.

Był to największy, prawdziwie atletyczny wyczyn alpinizmu późniejszego Papieża Piusa XI. Lecz na tem nie kończy się jego karjera jako alpinisty. Niema zapewne szczytu alpejskiego czy apenińskiego, któregoby nie dotknęła Jego stopa. Widział Go **Mont Blanc i Mont Cenis, Monviso, Gran Paradiso i Dolomity,** widział Go **Gran Sasso** i Wezuwjusz, a jako ostatni widział Go w roku 1896 szczyt **Pizzo Bianco,** czyli „Biały“.

W 26 lat później sławny zdobywca śnieżnych szczytów alpejskich ks. Achilles Ratti zasiadł w śnieżno-białej szacie na najwyższym szczycie władzy moralnej, pierwszy w dziejach Kościoła Papież-Alpinista.

Rzym, 18. IV. 1929. F. K.

Ze świata filmu.

Dlaczego literaci nie chcą pisać scenarjuszy filmowych?

Echa berlińskiej ankiety.

Wychodząc ze słusznego założenia, że przeważająca i, dodajmy, przerażająca większość wyświetlanych obecnie filmów, **nie posiada żadnej wartości artystycznej,** zwróciła się redakcja berlińskiej „Vossische Ztg“ do szeregu współczesnych pisarzy z zapytaniem, dlaczego nie piszą scenarjuszy filmowych?“ Kilka charakterystycznych odpowiedzi przytaczamy.

Znany komedjopisarz węgierski L. **Biro** odpowiedział: „Dopiero nowa generacja stworzy poezję filmową“. **L. Pirandello:** „Szerokie masy oczekują poety filmu, którego dotąd niema“. **G. Menzel** nie chce pisać dla filmu, ponieważ „autor niknie całkowicie poza wykonawcami i reżyserem“. **W. Goetz** uważa, że „nie jest to zajęcie dla pisarza dramatycznego“. **J. Kaiser** nie obdarza niczem kinematografji, **ponieważ przedsiębiorcom filmowym brak zrozumienia rzeczy wartościowych.** (Z tem zdaniem zgadzamy się w zupełności. (Przyp. Red.). Wreszcie dramaturg **Ferdynand Brückner** „wstrzymuje się od pisania scenarjuszy, ponieważ przemysł filmowy nie dopuszcza do ich uniezależnienia“.

KINA W NIEMCZECH.

Według ostatniej statystyki „Lichtbildbühne“, Niemcy posiadają **5013** kinoteatrów z **1.874.518** miejsc. Wymownym dowodem szybkiego wzrostu i popularności kina wśród Niemców, jest fakt, że w jednym tylko sezonie rocznym (1927—28) wybudowano tam 553 kina z 186 tysiącami miejsc.

KONRAD VEIDT W EUROPIE.

Słynny artysta filmowy, **K. Veidt,** powrócił z Hollywood do Berlina, gdzie wystąpi w dwóch obrazach europejskiej produkcji „Uniwersalu“. Ponadto ma nakręcić jeden film dla angielskiej wytwórni „British International Pictures“.

Sport.

„Gedania“ najlepszą drużyną Gdańska.

W niedzielę odbyły się **w Gdańsku międzymiastowe** zawody piłkarskie pomiędzy **Gdańskiem i Elblągiem.** Gdańsk reprezentował jedyny w Wolnem Mieście **Polski Klub P. N. „Gedania“.** Mecz zakończył się pewnem zwycięstwem **„Gedanji“ w stos. 3:0 (1.0).**

Gdańska prasa niemiecka pisze **z entuzjazmem o klasie „Gedanji“.** „Danziger Ztg.“ podkreśla, że **Gedanja“ od początku do końca gry dominowała o kilka klas nad Elblągiem.** „Danziger Neues Nachrichten“ entuzjazmują się grą Polaków, widząc w niej pierwszą zapowiedź podniesienia poziomu gdańskiej piłki nożnej. **„Nareszcie** — pisze ten dziennik — **mamy drużynę,** która uprawnia do największych nadziei. To, co pokazała „Gedania“ pozwala żywić nadzieję, że **sport gdański odzyska z powrotem utracone znaczenie. Gedania bowiem przyswoiła sobie metody, które mogą być wzorem dla wszystkich innych klubów gdańskich“.**

Na podstawie tych **głosów zachwytu, hakatystycznej prasy gdańskiej, dla polskich piłkarzy i stawiania systemu ich gry za wzór drużynom niemieckim** niech będzie nam wolno **pogratulować szczerze sukcesów,** odniesionych na boisku i w prasie i **życzyć zarazem dalszego, jak najpomyślniejszego rozwoju „Gedanji“,** umacniającej sławę polskiego imienia sportowego poza granicami Ojczyzny.

Legja — Wisła.

Najbliższa niedziela przyniesie sportowcom Krakowa spotkanie dwu drużyn, które uważa się powszechnie za pretendentów najpoważniejszych do tytułu mistrza Polski w roku bieżącym. Z jednej strony Wisła, dzierżąca ten zaszczytny tytuł w swych rękach drugi rok z rzędu, z drugiej strony Legja, spadkobiercy pięknej gry Cracovii, przedstawicielka stylu krakowskiej dobrej szkoły piłkarskiej na terenie stolicy.

W drużynie mistrza stolicy, Legji, wystąpią znani na gruncie krakowskim wychowankowie Cracovii, **Ciszewski, Łańko i Nawrot,** a obok nich reprezentacyjne prawe skrzydło **Wypijewski** i najsłynniejszy strzelec **Steuermann.** Dodać do tego należy graczy tej miary, co Ziemian i Matryna w obronie, Szaller, Nowakowski i Przeździecki w pomocy i nową gwiazdę bramkarską Polski, Skwarczyńskiego. Początek zawodów o godz. 4 po południu. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

Zabiła męża siekierą.

Niezwykły epilog rozprawy przed Trybunałem Sądu przysięgłych.

Alojza Liwehrowa, robotnica, wdowa i matka jednego dziecka, zawarła w r. 1922 związek małżeński ze Stefanem Grochotem. W krótki czas po ślubie powstały między małżonkami niesnaski i kłótnie, których źródłem było podejrzewanie przez Grochota żony o niewierność. Kłótnie przybierały coraz ostrzejszy charakter i doprowadzały nawet do pobicia obwinionej i jej matki przez Grochota. Stefan Grochot mieszkał ostatniemi czasy u Katarzyny Owczarzowej i tam obwiniona odwiedzała go. Przyszła również wieczorem 14 stycznia b. r. i po krótkiej chwili oboje udali się razem do mieszkania jej rodziców, gdzie zastali jedynie matkę Grochotowej **Józefę Liwehrową.** Grochot miał usiąść na stole i w toku kłótni odgrażać się obwinionej i nawet uderzyć ją laską, a gdy zamierzył się laską drugi raz, **żona porwała leżącą przy piecu siekierę i uderzyła go kilkakrotnie w głowę. Grochot padł martwy na ziemię.**

Grochotowa została aresztowana i postawiona przed sąd pod zarzutem zbrodni zabójstwa z par. 140 uk. Rozprawa odbyła się wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie.

Oskarżona tłumaczyła swój czyn **stanem najwyższego poddenerwowania, przedstawiając męża (nałogowego złoczyńcę) jako tyrana. Emil** Liwehr brat obwinionej zeznał, że bawiąc w mieszkaniu sąsiadów Świerczyńskich usłyszał krzyk dochodzący z mieszkania swych rodziców. Pobiegł tam i zastał matkę na progu pokoju jęczącą, zaś siostrę stojącą przy piecu z siekierą w ręku; na podłodze leżał Stefan Grochot. Świadek odebrał obwinionej siekierę i **tak matkę, jak i obwinioną ułożył na łóżku, gdyż zemdlały.**

Oględziny i sekcja zwłok Grochota stwierdziły, że odniósł on **7 ran na głowie,** nadto zasinienie lewego i prawego ramienia oraz podbiegnięcie krwawe na całych plecach. Przyczyną śmierci było **rozległe i wielokrotne złamanie kości czaszkowych z następowym krwotokiem wewnętrznym.** Wygląd i charakter uszkodzeń przemawiały za tem, że zostały one zadane tak ostrzem, jak i obuchem siekiery. W danym wypadku nie może być mowy o obronie koniecznej — gdyż ilość i jakość uszkodzeń wskazuje, że obwiniona nie broniła się, lecz poprostu pastwiła nad mężem, z którego strony nie groziło jej już żadne niebezpieczeństwo.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniach stron, przewodniczący postawił sędziom przysięgłym 3 pytania: 1) czy oskarżona dopuściła się zbrodni zabójstwa sama, 2) czy w towarzystwie, 3) czy w afekcie. **Sędziowie przysięgli potwierdzili większością głosów pytania drugie i trzecie, wobec czego trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary, natomiast na wniosek prokuratora zarządził aresztowanie matki oskarżonej jako współwinnej zbrodni.** Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Świądrowski i Warchałowski, oskarżał prok. Michałowski.

Przed obchodem „Rerum Novarum" w Krakowie.

Organizacje Katolicko-społeczne w Krakowie znowu w roku bieżącym będą uroczyście obchodzić 38 rocznicę wydania przesławnej encykliki Pap. Leona XIII. „Rerum Novarum".

Celem omówienia i przygotowania tegorocznego obchodu „Rerum Novarum" odbędzie się w piątek dnia 26 kwietnia w sali przy ul. A. Potockiego L. 11 o godz. 7-mej wieczór, **Zebranie obszernego Komitetu Związków i Stowarzyszeń Katolickich.**

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Referat: Znaczenie obchodu „Rerum Novarum" w akcji Katolickiej. 3) Program tegorocznego obchodu. 4) Dyskusja. 5) Wnioski.

Uprasza się, by Związki i Stowarzyszenia wysłały na zebranie Komitetu delegatów.

Antychryst poraz drugi w szkole na Łobzowie.

Z okazji 139 rocznicy wiekopomnej Konstytucji 3 maja — urządza Sekcja Oświatowa przy Komitecie Rodzicielskim 35-tej szkoły dnia 3 maja b. r. o godz. 6 wiecz. w budynku szkolnym w Łobzowie, **Uroczysty wieczorek** z nast. programem: Odczyt o znaczeniu Konstytucji 3 maja przy pomocy epidjaskopu wygłosi student Un. Jag. Z. Bąkowski. — Sztukę okolicznościową odegrają wychowankowie tamt. szkoły oraz członkowie komitetu Rodzicielskiego odegrają dramat „Antychryst" Hr. H. K. Rostworowskiego, reżyserja kierownika Sekcji Marjana Bąkowskiego. Powtórzenie „Antychrysta" nastąpi na ogólne żądanie tamtejszego obywatelstwa.

O złagodzenie fatalnych warunków egzystencji kupiectwa.

W dniu 23 bm. odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie posiedzenie Komisji połączonych sekcyj pod przewodnictwem prezydenta Epsteina. W toku obrad szczególniejsze zainteresowanie obudził projekt memorjału w sprawie położenia kupiectwa w okręgu Izby, oraz sprawa jednolitej ordynacji podatkowej. W wyczerpująco motywowanym memorjale, w którym przedstawiono groźne położenie handlu, ilustrowane datami statystycznemi, dało Prezydjum Izby wyraz **naglącej potrzebie doraźnego zastosowania bodaj tymczasowych ulg w dziedzinie podatku przemysłowego.**

W szczególności jako jedyne warunki, umożliwiające stanowi kupieckiemu okręgu Izby przetrzymanie trudności aż do czasu racjonalnej reformy podatku przemysłowego, zgłosiła Izba następujące postulaty: 1) **Obniżenie stawki podatku obrotowego do 1proc. w handlu detalicznym i to już przy obecnych wymiarach.** 2) Przywrócenie charakteru zaliczkowego świadectwom przemysłowym, tak, by jeszcze w ciągu bieżącego roku miało miejsce potrącenie. 3) **Obniżenie procentu zwłoki do 1 proc., t. j. 12 proc. rocznie, w zastosowaniu stawki ulgowej w wysokości 6 proc.** 4) Nowe uregulowanie kosztów egzekucji przez obniżenie przynajmniej do połowy ich stawki i wprowadzenie w jej poborze zróżniczkowania w miarę fazy postępowania egzekucyjnego, w której zapłata nastąpiła.

Z powyższemi postulatami ściśle łączy się również postulat o zaniechanie projektu, zmierzającego do ożywienia ruchu budowlanego drogą podwyższenia komornego. Memorjał powyższy aprobowany jednomyślnie przez Komisję połączonych sekcyj, zostanie wręczony ministrowi skarbu osobiście przez prezydenta Epsteina.

Uporządkowanie nawierzchni Rynku gł.

Podkomitet Sekcji I. Magistratu dla spraw ogrodowych i plantacyjnych przyjął imieniem gminy wnioski Magistratu w sprawie budowy nowego kiosku przy sadzawce na plantach w miejsce zburzonego w roku ub. kiosku drewnianego, w myśl przedłożonego planu zatwierdzić się mającego przez Magistart, jako władzę budowlaną. Następnie przyjął podkomitet do wiadomości sprawozdanie Zarządu ogrodów miejskich o szkodach w drzewostanie na plantach, placach i ulicach miasta, spowodowanych silnemi mrozami podczas tegorocznej długotrwałej zimy, oraz o wydanych przez Magistrat doraźnych zarządzeniach w celu naprawienia tych szkód.

Nadto uchwalił podkomitet jednomyślnie przedstawić Prezydjum miasta wniosek o **rozpisanie konkursu na uporządkowanie nawierzchni Rynku głównego pod względem architektoniczno-ogrodowym.** W końcu załatwił podkomitet kilka spraw bieżących z dziedziny ogrodnictwa miejskiego.

Nowe ceny mięsa i wyrobów masarskich

Magistrat ustanowił następujące ceny mięsa wołowego, wieprzowego oraz wyrobów masarskich z mocą obowiązującą od dnia 25 bm.: 1 kg **mięsa wołowego** I kl. z 20 proc. dokładką 2.80 zł, II kl. z takąż dokładką 2.60 zł, III kl. 2.30 zł. 1 kg mięsa **wieprzowego** 3.20 zł, 1 kg **kotletów** wieprzowych 3.60 zł. 1 kg **bilu i słoniny** białej 3. 70 zł, 1 kg sadła bez otoki 4.20 zł, 1 kg smalcu 4.40 zł.

Wyroby masarskie: 1 kg szynki surowej wędzonej w całości 4.60 zł, gotowanej 5.30 zł, krajanej na części 6. 60 zł, westfalskiej 5.80 zł, boczku i karczku gotowanego 5.50 zł, kiełbasy surowej 3. 60 zł, siekanej 4 zł, t. zw. wiejskiej 4.40 zł, krajanej 4.70 zł, polędwicowej 5.80 zł, wędzonki surowej 4.20 zł, gotowanej 4.60 zł, salcesonu 3 zł, głowizny 3.60 zł.

Kraków, 25-go kwietnia 1929.

Czwartek 25: św. Marka Ew.
Piątek 26: św. Kleta.
Piątek 26: wschód słońca o godz. 4.31, zachód o godz. 18.47.

PIERWSZY ŚLUB W KOŚCIELE ŚW. AGNIESZKI. Dnia 23 bm. został pobłogosławiony związek małżeński p. Aleksandra Lichonia porucznika 6 p. a. p. z p. Marją Bielecką; ślubu udzielił ks. Józef Lichoń, który odprawił także mszę św. na intencję nowożeńców, wobec delegacji oficerów i licznie zebranej publiczności. Onegdaj dokonano tam chrztu trojga dzieci personalu wojskowego, oraz odprawione zostało nabożeństwo żałobne. Cieszyć się należy, że kościół ten zaczyna spełniać właściwą mu rolę i wkrótce stanie się parafją żołnierską.

KU UCZCZENIU 150-EJ ROCZNICY URODZIN JÓZEFA HOENE-WROŃSKIEGO odbędzie się staraniem uczniów Państwowego Gimnazjum IX. im. Hoene-Wrońskiego w Krakowie uroczysty Poranek w sobotę 27 bm. o g. 10 przed południem w sali Tow. Wzaj. Ub. przy ul. Basztowej 8. W programie poza częścią muzykalno-wokalną, przemówienie: prof. Mikołajtisa oraz uczniów: Dobrzańskiego i Kunzego.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 23 bm. spędzono ogółem 198 koni. Płacono za konie pojazdowe od 350 do 800 zł., za konie lekkie 300 do 550 zł, za rzeźne 80 do 150 zł. Ogółem sprzedano na rzeź miejscową 8 sztuk. Popyt zmniejszony, tendencja cen utrzymana.

DWIE RODZINY ZACZADZIŁY SIĘ. Wczoraj rano wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe na ul. Dietlowską L. 36, gdzie w czasie wypalania pieca węglem drzewnym, uległy zaczadzeniu rodziny Engelhardtów i Rosenbaumów, oraz służąca Wiktorja Rumian, razem 7 osób. Po zastosowaniu środków zaradczych powierzono ofiary wypadku opiece domowej.

MIĘDZY SĄSIADKAMI. Tekla Witkowska lat 80, wdowa po szewcu, została wczoraj napadnięta w swojem mieszkaniu przy ul. Kupa L. 24 przez sąsiadkę i doznała krwawego podbiegnięcia lewego oczodołu, oraz podrapania całej twarzy. Lekarz Pogotowia opatrzył staruszkę, poczem pozostawił ją w domu.

NOŻOWCY. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w kilku wypadkach krwawych napadów i bójek. Między innymi Jakób Löw lat 27. został dotkliwie pobity i doznał krwawego obrzęku na czole, oraz wynaczynienia obu powiek, a Józef Włodarczyk, kupiec z Zakliczyna, ugodzony nożem w plecy przez jakiegoś osobnika.

KRWAWA BÓJKA. Dnia 24 b. m. o godz. 6.30 przyszło na plantach obok ul. Straszewskiego do sprzeczki między Wandą Pawlikówną a Marją Magdziarzówną; w czasie bójki Pawlikówna przebiła nożem w bok Magdziarzównę, zadając jej głęboką ranę. Ranna udała się na stację Pogotowia ratunkowego, skąd po założeniu jej opatrunku, odeszła do domu.

WŁAMANIE. Józef Brüksen, zam. przy ul. Gazowej L. 13, zgłosił w policji, że dnia 23 b. m. między godz. 19 a 20-tą dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez wyrwanie zamku u drzwi i skradł srebro stołowe i biżuterję łącznej wartości 6.000 zł. Dochodzenia w toku.

POŻAR. Wczoraj zawezwano straż pożarną na ul. św. Agnieszki pod L. 9, gdzie w fabryce sztucznych guzików M. Abelesa, wskutek krótkiego spięcia w motorze, powstał pożar. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda na razie nie stwierdzona.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOWIE. Dziś we czwartek 25 b. m. o godz. 8-mej wieczór w czytelni miejskiej Muzeum przem. odczyt Dra Aleksandra Birkenmajera pod tyt. "Dar Kardynała Bernarda Maciejowskiego dla Szacha perskiego".

KRAKOWSKI ODDZIAŁ P. TOW. GEOGRAFICZNEGO urządza dziś we czwartek fachowe zebranie Towarzystwa w sali Instytutu Geogr. U. J. (ul. Grodzka L. 64) o godz. 18-tej, na którem Dr. Cz. Kuźniar wygłosi odczyt p. t. „W sprawie dyluwjum i morfologji doliny Raby". Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny.

„FASZYZM W POLITYCE, LITERATURZE I SZTUCE" (wrażenia z Włoch), prelekcja Prof. Ludwika Skoczylasa, odbędzie się w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha 5), w sobotę 27 b. m. o godz. 8 wieczór.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET urządza w piątek dnia 26 b. m. zebranie z referatem p. Rymara o „Obecnej sytuacji politycznej". pałac Spiski II. p., o godz. 6 wieczór. Goście mile widziani.

ZBIÓRKA NA DOCHÓD „RODZINY SIEROCEJ" odbyła się w dniu 14 b. m. i przyniosła czystego dochodu 1.748 zł. 23 gr. Wydział dziękuje wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności Paniom, które nie żałując trudu i pracy, z całem poświęceniem prowadziły zbiórkę.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Pigmaljon" (występ p. Węgierki).
Piątek: „Cień" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Pigmaljon" (gośc. występ p. Węgierki).

TEATR GONG

Czwartek: „Serwus Marjanku".
Piątek: „Serwus Marjanku".
Sobota: „Serwus Marjanku".
Niedziela: „Serwus Marjanku".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ewa w futrze". (Dina Gralla i Igo Sym).
BAGATELA: „Grzech Ingi".
NOWOŚCI: „Musisz się ożenić" i „Ostatni dzień kawalera".
UCIECHA: „Żar miłości". (Greta Garbo i K. Nagel).
SZTUKA: „Wytworny partner z dancingu".
CORSO: „Za cenę życia"; w roli głównej Ryszard Dix.
WARSZAWA: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda" (Harry Peel).

NOWO WYBUDOWANE ORGANY W POLSCE. Znany u nas zaszczytnie zakład budowy organów Braci Rieger, Karniów (Śląsk), montuje obecnie w sali koncertowej Towarzystwa Muzycznego w Lublinie, organy o 14 głosach, 2 manuałach, pedale z odpowiednimi rejestrami bocznemi. Firma ta buduje cały szereg wybitnych instrumentów dla zagranicy i krajów zamorskich. O sprawności tego zakładu i znakomitych przymiotach jego instrumentów, świadczy 2,389-ty opus, który obecnie wykonała.

O teatr krakowski.

(Dyskusja w Związku Zawodowych Literatów w sprawie Teatru Słowackiego).

W poniedziałek staraniem „Związku Zawodowych Literatów" odbył się wieczór dyskusyjny na temat teatru miejskiego. W słowie wstępnem prezes Jan **Pietrzycki** ogłosił **podaną** w prasie rezolucję literatów krakowskich co do stanowiska Związku w sprawie przyszłego uregulowania stosunków panujących dotychczas w teatrze krakowskim. Karol Hubert **Rostworowski** w wyczerpującym referacie wypowiedział się co do charakteru, jaki winien mieć **teatr krakowski.** Trudno dyrekcji tego teatru utrzymać jednolity charakter repertuarowy i podtrzymać jedną atmosferę, skoro na tych samych deskach scenicznych rozgrywają się ciężkie dramaty i przewiewa zarazem za kilka dni pusty śmiech komedji. Co gorsza, aktor używany do poważnych sztuk, gdzie już sobie wyrzeźbił typ charakterystyczny, musi grać często rolę bubka z komedyjki, by innym razem znów piąć się na koturny i by nigdy nie uzyskać jednolitego stylu. Zdrowem rozstrzygnięciem sprawy byłoby **wytworzenie jakiegoś teatrzyku,** któryby wystawiał rzeczy gwoli zabawy publiczności, teatr komedjowy, któryby był ogniwem pośredniem między poważnym teatrem — a o lekkiej kapryśnej linji repertuarowej kabaretem, np. „Gongiem". Dalej zredukować personal aktorski, składający się z aktorów grających bardzo rzadko — a za oszczędzone pieniądze raczej przyjąć kilku tuzów, którzyby byli kapitalnym wzorem wyszkolenia się młodej braci aktorskiej. Jest tedy Rostworowski **zwolennikiem występów gościnnych** i teatru pojętego wyłącznie jako kościół sztuki poważnej, gdzieby już lekka rzecz nie musiała zbłądzić, umożliwiając tem samem wytworzenie specjalnej atmosfery. Dalsze przemówienie było apelem do wyrobienia teatralnej publiczności, której ambicją byłoby zapełnić zawsze teatr i która zmusi dyrektora do wystawiania sztuki w jej wymaganiu i smaku. To byłoby rozwiązaniem problemu repertuarowego.

W ciągu wieczoru wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której z mniej lub więcej rzeczowemi argumentami zabierali głos pp.: **red. Haecker, Wiśniowski, dr. Piotrowski i Pochmarski.** Zgromadzeniu przewodniczył red. Flach. **(C.)**

Teatr rewjowy Gong w Krakowie.

„Serwus Marjanku".

Gościnne występy Marjana Rentgena na scenie Gongu stanowią swojego rodzaju atrakcję i niezawodny magnes dla szerokich sfer publiczności Krakowa. Znakomity piosenkarz — „trubadur polski", jak go określił w swojej konferansierce p. Belski, odśpiewał przy dźwiękach nierozłącznej gitary szereg piosenek swego najnowszego repertuaru, oryginalnych w ujęciu i doskonałych w plastyce słowa. Publiczność gorąco oklaskiwała sympatycznego „Marjanka", zmuszając go do sowitych naddatków.

W ostatnim programie Gongu znalazło się kilka wcale udatnych i efektownych scen, co należy przypisać na dobro dyr. Jastrzębcowi, płodnemu w koncepcje artystyczne kierownikowi Gongu. Miss Ameryka — żart Jastrzębca w wykonaniu pp. Runowieckiej i Laskowskiego — jest wiernym obrazkiem charakterystycznym, „Typki krakowskie", również kompozycji p. Jastrzębca, mówią o pomysłowości autora, „Talent", przezabawny skecz Toma, bawi serdecznie publiczność, a p. Cybulski w roli „niemego" Rafała jest więcej wymowny od niejednej ze swoich piosenek... Dobrej całości dopełniają produkcje choreograficzne świetnej pary tancerzy pp. Soboltówny i Wojnara.

sl.

Czy podwyżka stopy dyskontowej Banku Polskiego

wywrze wpływ na nasze stosunki?

Podwyżka stopy dyskontowej w Banku Pol. byłaby w **normalnych warunkach doniosłem wydarzeniem w skutkach w dziedzinie polityki dewizowej.** Zdrożenie bowiem kredytu w instytucji emisyjnej powinno wywrzeć swój wpływ nie tylko na sytuację finansową kraju, ale i na jego stosunki produkcyjne, a nawet i na bilans płatniczy.

Teoretycznie rzecz biorąc podwyższenie stopy dyskontowej banku emisyjnego stanowi jeden z najskuteczniejszych sposobów **obrony zapasów złota,** w razie dłuższego trwania podwyżka obniża cenę towarów, wpływa podrażająco na ogólną stopę procentową w kraju, a w końcu **oddziaływa korzystnie na bilans płatniczy, stwarzając pomyślne warunki dla przypływu kapitałów zagranicznych.**

Wszystkie te momenty **nie wchodzą w obecnych warunkach u nas w rachubę.** Podwyżka stopy dyskontowej, jest właściwie pewnego rodzaju **manewrem demonstracyjnym wobec ogólnej drożyzny pieniądza w Europie i na świecie.**

Najważniejszym celem, który kierownictwo Banku zamierzało osiągnąć za pośrednictwem podwyżki stopy dyskontowej jest stworzenie warunków umożliwiających dopływ kapitałów, lub co najmniej przeciwdziałających ich odpływowi.

Tymczasem układ stosunków gospodarczych w Polsce nie sprzyja zupełnie większym lokatom kapitału zagranicznego, ten bowiem szuka nie tylko rentowności, ale pewnych gwarancyj bezpieczeństwa. **Z tych więc powodów należy sceptycznie odnosić się co do wpływu podwyżki stopy procentowej na nasz bilans płatniczy.**

Ogólna bowiem drożyzna pieniądza na świecie jest dziś tak duża, że **nawet podwyżka stopy dyskontowej przez Bank Polski nie poprawi warunków rentowności lokaty kapitałów zagranicznych w Polsce.**

W rachubę wchodzi ponadto moment t. zw. gwarancji bezpieczeństwa, tymczasem „interesy z Polską“ uchodzą zagranicą naogół za niepewne, tak, że bez wielkich zysków wyrównujących ów moment ryzyka, kapitał obcy nie pokwapi się do Polski.

Również i w stosunkach wewnetrznych podwyżka stopy dyskontowej **nie pozostawi większych skutków.** Bank Polski bowiem nie panuje mimo wszystko nad sytuacją finansową w kraju.

Olbrzymia większość przemysłu i handlu zaopatruje się w kredyt na t. zw. rynku prywatnym, którego stopa procentowa utrzymuje się stale na poziomie znacznie wyższym, niż oficjalny.

Jedyny efekt, jaki wywrze wzrost stopy dyskontowej będzie zdaje się tylko **drożyzną kredytu w bankach i podniesienie stopy procentowej od lokowanych depozytów.** Ten ostatni moment mógłby wpłynąć dodatnio na ruch oszczędnościowy, poprawiając jego rentowność. Ciasnota jednak gotówkowa sparaliżuje raczej te możliwości, każąc skromnemu strumykowi rodzimego kapitału kierować się w bardziej rentowne pole dyskontu prywatnego.

Tak więc wpływ podwyżki stopy procentowej Banku Polskiego przejdzie u nas bez większego znaczenia. **(m.).**

Instytucje uprawnione do organizowania wycieczek

na P. W. K.

Wobec pojawiających się w prasie ogłoszeń przygodnych biur i agentów, polecających swe usługi przy organizowaniu wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, a nie dających żadnych gwarancyj co do zabezpieczenia kwater, obsługi aprowizacyjnej itp., komunikuje się do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że:

W Poznaniu z ramienia P. W. K. cały ruch wycieczkowy i opieka nad nim skupione są **w ręku Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki** (Poznań, ul. Grunwaldzka 22 a). Zjazdami, kongresami opiekują się odnośne komitety, tak samo, jak wycieczkami Kółek Rolniczych opiekuje się Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, wycieczkami szkolnemi zaś Kuratorjum Szkolne w Poznaniu. Instytucje te współpracują z Wielkopolskim Związkiem dla Popierania Turystyki oraz Miejskiem Biurem Kwaterunkowem.

W Krakowie organizacją wycieczek prywatnych zajmuje się Delegatura Wlkpolskiego Związku dla Popierania Turystyki, ul. Pijarska 7, sala Tow. Franc.-Polskiego, od godz. 16—18.

Na zabezpieczone kwatery ważne są jedynie pokwitowania Miejskiego Biura Kwaterunkowego lub Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki.

W sprawie uprzedniego zabezpieczenia wyżywienia wycieczki można zwracać się do Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki.

METRAŻ WYSTAWOWY P. W. K. WYCZERPANY.

W dn. 1 kwietnia r. b. metraż wystawowy P. W. K. w pawilonach **został prawie wyczerpany,** przyczem różnica metrażu przewidzianego i zajętego wynosiła zaledwie 275 metrów.

P. K. O. podwyższa oprocentowanie wkładów oszczędnościowych.

Pocztowa Kasa Oszczędności podnosi — jak podaje AW. — oprocentowanie wkładów oszczędnościowych i **będzie płacić za wkłady oszczędnościowe 7%, zamiast dotychczasowych 6%.**

Ważne orzeczenia sądowe.

ZGODA AUTORA KONIECZNA PRZY CESJI PRAWA DO WYDANIA DZIEŁA.

Według ustawy o prawie autorskiem z 29 marca 1926. nakładca nie może bez zezwolenia twórcy przenosić swych praw na inne osoby. Stosownie zaś do art. 34 uważa się, że twórca udzielił zezwolenia, **jeżeli nie sprzeciwił się przeniesieniu w ciągu 2 miesięcy po otrzymaniu zawiadomienia.** Na tej podstawie Sąd Najwyższy nie uwzględnił skargi rewizyjnej współpozwanego, któremu wydawca scedował prawa swe do sfinansowania wydawnictwa dzieła literackiego, ponieważ **obaj odpowiadają autorowi za honorarjum autorskie.**

Na giełdzie zwykły spokój.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej jak zwykle bez zmiany. **Obroty słabe przy nastroju zniżkowym.** Osłabił się zwłaszcza kurs Zieleniewskiego, pod wpływem Wiednia. Notowano w Krakowie papiery procentowe w **znacznej podaży** i zniżkowe. Na pogiełdziu zupełny zastój.

Płacono: Zieleniewski 125 zł; Chodorów 203 zł; pożyczka inwestycyjna 103—104.50 zł.

Kurs dolara gotówkowego zdaje się stabilizować na poziomie 8.91—8.92 zł; czeki dolarowe jak zwykle po 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.35, 359.25, 357.45; Londyn 43.28½. 43.28¼. 43.39, 43.17½; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88: Szwajcarja 171.68. 172.11, 171.25; Wiedeń 125.25½. 125.24, 125.55. 124.93; Włochy 46.70. 46.82. 46.58; Paryż 34.86½, 34.95. 34.78; Praga 26.39. 26.46, 26.33; Marka niemiecka 211.45½.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 123 — Bank Handlowy 120 — Bank Polski 167. 166. 166.56 — Bank Spółek Zarobkowych 78½ — Elektrownia Dąbrowa 100 — Cukier 34.75 — Lilpop 34¼. 34 — Ostrowiec 96 — Rudzki 41 — Starachowice 28.50 — Haberbusch 218 — Bank Małopolski 27.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 103. 102. 104 — 5% dolarowa 85. 83. 84 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84¾ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31, Londyn 25.21¼, Nowy Jork 5.19.45, Belgja 72.15, Włochy 27.20¾, Hiszpanja 73.46, Holandja 208.70, Berlin 123.16. Wiedeń 72.96. Sztokholm 138.80. Oslo 138.52½. Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75, Praga 15.38. **Warszawa 58.25,** Budapeszt 90.52½, Białogród 9.12¾. Ateny 6.72¾. Konstantynopol 2.54½. Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218 3/8.

Sprawy urzędnicze.

Bilans pracy organizacyj urzędniczych za rok ub.

Walne Zgromadzenie Związku Zrzeszeń. — Prof. Krajewski członkiem honorowym Związku.

Walne Zgromadzenie Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego odbyło się dnia 21 bm. w sali Towarzystwa Technicznego w obecności 86 upełnomocnionych delegatów.

Wiceprezes **Dr Czapliński** otworzył obrady, poczem w zastępstwie gen. Springwalda odczytał sprawozdanie z działalonści Związku. W sprawozdaniu podniósł, **że mimo wytężających zabiegów nie zdołano przeprowadzić definitywnego uregulowania poborów, ani zrównania b. emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi, ani określenia minimum egzystencji dla wdów i sierót.** Uzyskano natomiast 10 proc. podwyżki, następnie 15 proc., a ostatnio wypłatę pełnego komornego. Ponadto wystąpiono skutecznie przeciwko projektowi Ministra Moraczewskiego w sprawie budowy tanich mieszkań kosztem urzędników. Poza tem uzyskano zniesienie 3-procentowego obciążenia poborów emerytalnych, dalej zniesienie ograniczeń emerytów na wypadek pracy biurowej, jakoteż zniesienie osławionego artykułu 116.

Następnie skarbnik **inż. Stekel** przedłożył sprawozdanie kasowe Związku Zrzeszeń. wykazujące dochód w kwocie 9.208 zł. 63 gr., zaś w rozchodach 7.122 zł. 93 gr. Fundusz Zapomogowy Związku wynosił pod koniec ubiegłego roku 15.687 zł. 44 gr. w przychodach, zaś 4213 zł. 99 gr. w rozchodach. Imieniem Komisji Rewizyjnej p. Kopczyński zgłosił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Następnie gen. Hohenauer imieniem Komisji Matki zaproponował na prezesa **Dra Czaplińskiego,** zaś na wiceprezesów **gen. Springwalda, radcę Kubalskiego i Królika Antoniego.** Wyboru dokonano jednogłośnie. Następnie na wniosek p. Bobilewicza wybrano przez aklamację w uznaiu zasług i pracy dla Związku **b. prezesa Dra Krajewskiego członkiem honorowym.** Po dokonaniu wyborów zabierali głos pp.: sekretarz Salabura, Dr Krajewski, inż. Stekel. Górska, Wojciechowski. poczem prezes zamknął obrady.

Ustawiczne zmiany podręczników szkolnych.

powodują dotkliwe straty dla wydawców, autorów i rodziców.

Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie wystąpiła do ministerstwa oświaty z memorjałem, w którym wskazuje na duże straty, wynikające dla różnych kół społeczeństwa wskutek częstych zmian w programach szkolnych. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie nietylko dla Warszawy. Motywy poruszone w memorjale zasługują więc na bliższą uwagę.

Największe straty ponoszą w tych wypadkach **wydawcy podręczników,** pozostający z dużemi nieraz zapasami książek, mających już tylko wartość makulatury, jak również **autorzy,** przeważnie profesorowie i nauczyciele. których honorarja zmniejszają się znacznie. jeśli obliczane są w stosunku do ilości sprzedanych egzemplarzy. Dołączają się do tego **straty rodziców,** zmuszonych nabywać nowe podręczniki. Wreszcie bibljoteki i wypożyczalnie szkolne lub instytucyj społecznych, rozporządzające zazwyczaj tak skromnemi budżetami również narażone są na straty, gdy wycofać muszą z użycia liczne nieraz komplety podręczników.

Z tych względów Izba Przemysłowo-Handlowa wysuwa postulat, aby Ministerstwo Oświaty przy dokonywaniu tak częstych u nas — zmian programów szkolnych, zechciało brać pod uwagę ujemne skutki, jakie one wywołują i dla ich uniknięcia wprowadzało w życie te zmiany **dopiero po pewnym czasie,** od chwili ich ogłoszenia.

Okres ten trwać winien normalnie conajmniej dwa lata, w tych zaś wypadkach. gdyby z uzasadnionych przyczyn zmiana programu musiała nastąpić wcześniej, aby **w każdym razie pozostawiony był na to rok czasu, z tem,** że w ciągu drugiego roku dawne podręczniki mogłyby nadal być jeszcze używane.

Izba powołuje się na przykłady państw zagranicznych, gdzie mimo, iż wydawcy książek są tam znacznie zasobniejsi i łatwiej mogliby znieść pewne straty — jednak interesy ich są brane pod uwagę przy dokonywaniu zmian w programach szkolnych i stosownie do pozostałych zapasów padręczników, wprowadzanie w życie zmian odpowiednio bywa odraczane.

U nas sprawa ta staje się szczególnie aktualną **wobec spodziewanej zasadniczej reformy szkolnictwa, polegającej na ewentualnem zniesieniu niższych klas gimnazjalnych, względnie unifikacji ich programu z programem nauk wyższych oddziałów szkoły powszechnej.** Wedle obliczeń polskiego Tow. Wydawców Książek, nagłe wprowadzenie w życie takiej zmiany pociągnęłoby za sobą **stratę około półtora miljona złotych** dla samych wydawców — a przecież pozatem, jak była mowa wyżej — ponieśliby też straty autorzy, rodzice, oraz bibljoteki szkolne.

Radjo.

Piątek 26 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 17 Prof. Dr. A. Kłodziński: „Cele historji, jako nauki szkolnej“; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. Adam Bar; 19.35 „Przegląd radjowy“ — Dr W. Wilkosz, prof. Uniw. Jag.: 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. program na dzień następny. komunikat sportowy i inne; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu. hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych: 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 14.25 Odczyt misyjny p. t. „Matka Marja Ledochowska. a misje“ — p. Józefa Waligórzanka: 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy: 15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Henryk Mościcki; 15.35 „Kącik artystyczny Ligi Samowystarczalności Gospodarczej (L. S. G.)“: 15.50 Muzyka płyt gramofonowych: 17 Rozwój przemysłu radjotechnicznego. radjofonja“ — dyr. Rudniewski: 17.25 Transmisja odczytu z Wilna: 17.55 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko“: 18.50 Rozmaitości: 19.10 Odczyt „O Polsce współczesnej“ — prof. Janowski: 19.35 Nadprogram. komunikaty; 19.56 Sygnał czasu: 26 Pogadanka muzyczna — p. Stromenger; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych: 17 Wykład historji Polski: 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 17.55 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy: 18.50 Rozmaitości: 19.10 „Zasady nowego polskiego postępowania karnego“ — cz. III. — Prok. Rasp; 19.45 Komunikat sportowy: 19.56 Sygnał czasu; 20 Pogadanka muzyczna z Warszawy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej: 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT. z Warszawy: 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim — Prof. Tymieniecki.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sprawa decentralizacji administracji.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Bawiący w ostatnich dniach w Warszawie niemal wszyscy wojewodowie złożyli ministerstwu spraw wewnętrznych wnioski w sprawie decentralizacji administracji państwowej. Wnioski te są obecnie rozpatrywane.

Równocześnie w łonie samego ministerstwa rozpatrywana jest możliwość dekoncentracji pewnych kompetencyj, naprzykład przekazywania prawa decyzji z wyższych władz na niższe. Czynniki miarodajne **zamierzają przelać prawo decyzji na niższe władze naprzykład z rady ministrów na poszczególnych ministrów lub wojewódzkie władze admin.**, z ministrów **na wojewodów lub starostów i wreszcie z wojewodów na starostów a nadto z wyżej wymienionych władz na władze samorządowe.**

o

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Rząd reprezentować będzie na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu dyrektor departamentu wyznań p. Fraciszek Potocki, który wygłosi odpowiednie przemówienie.

o

„Ryś" będzie strzegł Bałtyku.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Wobec niemieckiego zamachu na polski dostęp do morza, czemu dał wyraz zupełnie wyraźny Schacht na konferencji reparacyjnej, nabiera szczególnego znaczenia uroczystość wręczenia władzom polskim zbudowanej w Nantes łodzi podwodnej **„Ryś"**. Na bankiecie, wydanym przez dyrekcję stoczni, przemawiał w obecności kilkuset osób admirał Fochot w imieniu floty francuskiej, komandor Świrski oraz radca Neumann w imieniu ambasadora Chłapowskiego. Oklaskami przyjęto oświadczenie radcy Neumana, że **„Ryś" godnie będzie pełnił straż na Bałtyku i że straż ta będzie z każdym dniem czujniejsza i skuteczniejsza.**

WYLEW GÓRNEGO NIEMNA.

Nowogródek (AW.). W powiecie stołpeckim rzeka Niemen, Suła i Busza gwałtownie wezbrane. Rzeka Suła zerwała groble i zalała grunta czterech wsi. Zaś Niemen zalał wsie Mirowice i Nikolejewiczynę.

o

Pielgrzymka polska w Jerozolimie.

Jerozolima (PAT). Przybyła tu narodowa pielgrzymka, prowadzona przez ks. biskupa Okoniewskiego. Na dworcu powitał pielgrzymkę konsul generalny Zbyszewski i wicekonsul Statkowski. Po przybyciu wycieczka udała się w procesji ze sztandarem ulicami Jerozolimy do Grobu Świętego. Procesji towarzyszył konsul generalny. W bazylice Grobu Świętego przywitał pielgrzymkę wikarjusz „custodio di Terra Santa", który wygłosił płomienne kazanie.

Uroczystości ku czci św. Joanny d'Arc.

Warszawa. (Tel. wł.) W Orleanie **rozpoczynają się w dniu 6 maja b. r. wielkie trzydniowe uroczystości** z okazji 500-lecia wyzwolenia tego miasta od Anglików. Uroczystości te będą się odbywały pod przewodnictwem kardynała Lepicier, którego Ojciec św. mianował swym specjalnym reprezentantem (legatus a latere). **Przybędzie siedmiu kardynałów, Nuncjusz Apostolski i z górą 60-ciu arcybiskupów i biskupów.** Prezydent Rzeczpospolitej oraz rząd francuski wezmą również udział w uroczystościach, które będą miały charakter ściśle katolicki. Z gości zagranicznych zapowiedzieli m. in. swój przyjazd kardynałowie: prymas angielski, Bourne, i prymas belgijski. Van Roey.

KRÓLEWICZ W BOLSZEWICKIEJ SZKOLE.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Syn afgańskiego króla Amanullaha, następca tronu, został zaliczony w skład słuchaczy sowieckiej akademji sowieckiej w Moskwie.

W S. H. S. ŚWIĘTO SOCJALISTYCZNE ZAKAZANE.

Wiedeń, 24. 4. (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu, że **policja zabroniła urządzania wszelkich publicznych demonstracyj, zgromadzeń, oraz wygłaszania mów w lokalach zamkniętych w dniu 1 maja b. r.**

o

Budapeszt. 24 4. (PAT.) Węgierski Bank Narodowy podwyższył z dniem 24 bm. stopę dyskontową z 7 na 8 od sta.

Rozczarowanie i niezadowolenie w Niemczech.

NIEPOWODZENIE KONFERENCJI W PARYŻU.

Berlin. 24 4. (PAT.) Dzienniki berlińskie dają wyraz rozczarowaniu i niezadowoleniu z powodu skąpych wyników konferencji rzeczoznawców w Paryżu. Prasa demokratyczna i lewicowa przyznaje, że **konferencja nie doprowadziła narazie do wyników pozytywnych i że de facto została zakończona.** „Vorwärts" w depeszy z Paryża twierdzi, że uchwała konferencji rzeczoznawców, zapowiadająca natychmiastowe podjęcie prac nad ostatecznem sprawozdaniem oznacza tylko **oficjalne potwierdzenie niepowodzenia konferencji.** Widoki porozumienia w międzyczasie co do spornych dotychczas punktów również są **słabe i wątpić** należy, czy obecna przerwa przyczyni się do osiągnięcia celu ostatecznego konferencji. Korespondent podkreśla **wielką rozbieżność stanowisk** co do głównych punktów, a mianowicie co do ustalenia cyfry reparacyj, co do ochrony transferowej i co do świadczeń rzeczowych. „Vossische Ztg." oświadcza, że tylko pozostanie rzeczoznawców przez jakiś czas w Paryżu otwiera możliwość dalszego prowadzenia prac konferencji. Prasa prawicowa zaopatruje depesze swe z Paryża tytułami, zawierającemi **ostrzeżenie przed zbytnim optymizmem.**

Nacjonaliści niemieccy bronią Schachta.

POLEMIKA MIĘDZY HR. WESTARPEM A MUELLEREM.

Na wtorkowem posiedzeniu Reichstagu, w dyskusji nad budżetem kanclerza Rzeszy zabrał głos przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej hr. Westarp. Twierdził on, że rokowania paryskie rozpoczęto, zanim jeszcze udało się stworzyć jasne i trwałe podstawy. Wskutek tego właśnie błędu — mówił hr. Westarp — strona przeciwna zawsze jeszcze może wystąpić z żądaniami, by Niemcy naprawiły rzekomo krzywdy moralne. Niemiecko-narodowi zwalczają i zwalczać będą nadal pogląd, oparty na kłamstwie (!) o winie Niemiec za wybuch wojny światowej. **Hr. Westarp ostrzegał w tem miejscu przed wdawaniem się w rokowania natury politycznej,** zanim nie zostanie usunięte to fałszywe założenie i zarazem jego fałszywe skutki.

W ostatniej formie odpierał następnie hr. Westarp zarzuty prasy lewicowej, skierowane pod adresem rzeczoznawców niemieckich. Zarzut, jakoby rzeczoznawca niemiecki **dr. Schacht wciągnął do dyskusji niedopuszczalne momenty o charakterze politycznym,** jest zupełnie **nieuzasadniony (!).**

ODPOWIEDŹ MUELLERA.

Bezpośrednio po przemówieniu hr. Westarpa zabrał głos kanclerz Müller. Kanclerz nie uważa za rzecz stanowczą rozpoczynać w obecnej chwili obszernej dyskusji na temat rokowań paryskich. We wszystkich fazach tych pertraktacyj rząd Rzeszy przestrzegał zasady, że rzeczoznawcy na konferencję paryską powinni być niezależnymi rzeczoznawcami i teza ta została omówiona w poprzedzających pertraktacjach z gabinetami poszczególnych państw.

„NIEMCY WOJNĘ PRZEGRAŁY".

Na konferencji paryskiej — ciągnął dalej kanclerz — **rozważane były dwie kwestje, czy Niemcy miałyby zapłacić tyle,** ile sprzymierzeńcy między sobą lub Ameryce są dłużni, powtóre czy powetować mają szkody wyrządzone przez wojnę. W tem miejscu hr. Westarp zawołał:

Obie te sprawy, oparte są na tem, że Niemcy przyjęły na siebie winę za wojnę.

Kanclerz **odpowiada** na to podniesionym głosem:

Obie te sprawy polegają na tem, że Niemcy wojnę przegrały.

W dalszym ciągu przemówienia kanclerz podkreślił, iż jakkolwiek rokowania nie weszły na tory pożądane, to jednak rzeczoznawcy niemieccy nie mogli rzucić wszystkiego i wrócić do domu.

ROKOWANIA POLITYKÓW.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że niezależnie od rezultatów konferencji rzeczoznawców, nastąpią po konferencji obecnej **rokowania polityczne.** Do tych rokowań między **politykami musi dojść w każdym razie.**

Rokowania polsko-francuskie zakończone pomyślnie.

OBA PAŃSTWA ZABEZPIECZYŁY SWE INTERESY HANDLOWE.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). „Kurjer Warszawski" donosi, że **rokowania handlowe polsko-francuskie,** trwające od pół roku, **zostały zakończone pomyślnie dla obu stron.**

System wahadłowy, pozwalający poczynić ustępstwa na jednym punkcie wzamian za rekompensaty, uzyskane na innych, umożliwił doprowadzenie do końca układu, dającego obu stronom **satysfakcję zgodnie z duchem przyjaźni,** łączącym oba sprzymierzone kraje. Polska uzyskała bez żadnych zastrzeżeń **klauzulę największego uprzywilejowania, której dotychczas nie miała.** W ten sposób uwzględniono najważniejsze dezyderaty polskie w sprawie eksportu artykułów, żywo obchodzących polski rynek eksportowy. **Polska przyznała Francji szereg zniżek na artykuły, które eksportuje** przemysł francuski do Polski. Specjalna **konwencja weterynaryjna** daje Polsce trwałą gwarancję w sprawie eksportu produktów hodowlanych do Francji. Na uwagę zasługuje również **traktat nawigacyjny,** uwzględniający w szerokim stopniu rozwój polskiej żeglugi morskiej i potrzeby Polski, jako państwa morskiego o bardzo żywo i stale wzrastających interesach na Bałtyku. Delegacja polska, złożona z dyrektora Sokołowskiego, rad. Węcławskiego i Sokolnickiego prowadziła rokowania z wielkim **nakładem wiedzy fachowej.** Wobec zbliżających się uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu możliwem jest, że konwencja handlowa polsko-francuska będzie podpisana jeszcze w ciągu środy w gmachu francuskiego ministerstwa przemysłu i handlu.

Starcie komunistów z hitlerowcami.

Berlin. 24 4. (PAT.) Wczoraj wieczorem w Karlsruhe doszło na zgromadzeniu komunistycznem do krwawego starcia między komunistami a hitlerowcami, którzy **w liczbie kilkuset uzbrojeni w pałki gumowe i kastety wdarli się na salę i zaatakowali zebranych.** Obecny na zgromadzeniu znany przywódca komunistów niemieckich Hoelz, został **ciężko pobity i poraniony.** Policji z trudem tylko udało się opróżnić salę.

NOWY KRĄŻOWNIK „FOCH".

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). We środę w porcie Brest spuszczono na wodę nowy krążownik francuski „Foch". Jest to jeden z 5 krążowników, których budowę zapowiedziała Francja i którego pojemność wynosi 10.000 tonn.

AUDJENCJE U P. PREZ. RZPLITEJ.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Pan Prezydent przyjął we środę przedstawicieli Krakowskiego Automobilklubu, którzy prosili o objęcie protektoratu nad rajdem tatrzańskim. Ponadto P. Prezydent przyjął Komitet Rozbudowy Gdyni, który przedstawił mu przebieg prac dotychczasowych.

Warszawa, 24. 4. (PAT). Dnia 24 b. m. o godz. 11.30 rano p. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji delegację, związku polskich czasopism technicznych i zawodowych, oraz sekcji polskiej federacji międzynarodowej pracy technicznej i zawodowej w składzie pp. prezesa związku i sekcji inż. Aleksandra Pawłowskiego, wiceprezesa inż. Stanisława Turczynowicza, członka zarządu inż. Stanisława Rybickiego, prezesa związku polskich zrzeszeń technicznych, oraz sekretarza generalnego inż. Stanisława Rodowicza prezesa stowarzyszeń techników w Warszawie.

Dr. Ender nie przyjął kandydatury.

Wiedeń. (PAT.) Dr. Ender miał definitywnie odrzucić propozycję objęcia stanowiska kanclerza. Wobec tego stronnictwo chrześcijańsko-społeczne postanowiło wysunąć kandydaturę Mittelbergera, dotychczasowego szefa administracji finansowej Przedarulanji.

PRZYCZYNY ODMOWY DR. ENDERA.

Wiedeń, (PAT). Kandydatura dr. Endera na stanowisko kanclerza zachwiała się z powodów czysto socjalistycznych; mianowicie z powodu ciężkiej choroby żony nie chce dr. Ender przyjąć ofiarowanej mu godności, mimo, że wszystkie stronnictwa, tak mieszczańskie, jak socjalno-demokratyczne, odnoszą się życzliwie do jego kandydatury.

PROF. MITTELBERGER W WIEDNIU.

Wiedeń, 24. 4. (PAT). Desygnowany na kanclerza prof. Mittelberger przybył dzisiaj rano do Wiednia i konferował ze stronnictwami większości. O ileby rokowania te zostały dzisiaj ukończone zwołaną będzie komisja główna na piątek przed południem, a plenarne posiedzenie rady narodowej na piątek popołudniu, celem przedsięwzięcia wyboru nowego rządu.

Zakaz wojny chemicznej i bakterjologicz.

Genewa (PAT). Szwajc. Agenc. Tel. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zajmowała się na wtorkowem posiedzeniu rozmaitemi wnioskami, dotyczącemi przeprowadzenia zakazu wojny chemicznej i bakterjologicznej. Komisja m. in. przyjęła propozycję belgijskiego delegata Rolin Jacqemyns, dotyczącą sformułowania poszczególnych postanowień projektu konwencji. Zgodnie z wnioskiem przewodniczącego polskiej delegacji ministra **Sokala** komisja postanowiła przedstawić międzynarodowej konwencji rozbrojeniowej ewentualne wnioski, co do uzupełnienia i udoskonalenia protokułu z 1925 r. Wreszcie komisja przyjęła wniosek szefa delegacji sowieckiej **Litwinowa**, zalecający rządom możliwie jaknajszybszą ratyfikację protokułu z 1925 r. Protokuł ten dotychczas został ratyfikowany przez 13 państw a między niemi przez Sowiety.

SPRAWA BOMBARDOWANIA LOTNICZEGO

Genewa. 24 4. (PAT.) Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej omawiała dzisiaj **wniosek hr. Bernsdorffa**, w sprawie powszechnego zakazu używania statków powietrznych do bombardowania. Delegat niemiecki, w przemówieniu swojem wskazał na straszne zniszczenie, jakie wywołuje wśród ludności cywilnej bombardowanie wielkich miast. Wniosek niemiecki poparał przedstawiciel Rosji sowieckiej **Litwinow**, natomiast delegaci: polski **Sokal**, francuski **Massigli**, brytyjski lord **Cushendun** i amerykański **Gibson** wypowiedzieli się przeciwko niemu, gdyż **wychodzi on poza zakres prac komisji, która nie może wydawać żadnych zakazów, a jedynie przygotowywać ograniczenia, lub zmniejszenie zbrojeń.**

o

Lwów przeciw zakusom Schachta.

Lwów. 24. 4. (PAT.) Wczoraj wieczór odbył się tu wielki wiec protestacyjny przeciwko roszczeniom niemieckim. Wiec zwołany został z inicjatywy BBWR. Po zagajeniu wiecu dłuższe przemówienie wygłosił poseł dr. Zdzisław Stroński, który w dosadnych **słowach napiętnował** wystąpienie dra Schachta i **intrygi** Niemców, którzy korzystają z **każdej** sposobności aby na terenie międzynarodowym zohydzić Polskę. W końcu swojego przemówienia poseł Stroński, jako poseł tej ziemi i członek największego stronnictwa złożył gorący protest przeciwko roszczeniom niemieckim. Z kolei przemawiała posłanka Jaworska.

ŁAWICE PIASZCZYSTE ZAMKNĘŁY PORT W PUCKU.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Po ostatniej burzy w zatoce Puckiej utworzyło się **kilka** ław piaszczystych i wydm, które **zamknęły** wjazd do portu w Pucku. Wiele łodzi i **statków** nie może wydobyć się z portu. Władze marynarki wojskowej przedsięwzięły środki celem usunięcia wydm i utorowania statkom drogi na głębsze wody.

OGÓLNE ZAWODY STRZELECKIE, W KRAKOWIE.

Dzisiaj we czwartek 25 i w piątek **26** bm. odbędą się **konkurencje dla Pań i Juniorów** z broni długiej i krótkiej o kal. 22. na strzelnicy Małokalibrowej w Koszarach Kościuszki, ul. Rajska 3.

ŚNIEG WE WŁOSZECH.

Turyn. 24. 4. (PAT.) Spadł tu obfity śnieg. Panują również silne chłody.

O. HENRI.

Spotkanie.

Zapadał zmrok, gdy do parku weszła młoda dziewczyna. Skierowała swe kroki iku ławce, na której spędzała czas już od kilku wieczorów. Nie podnosząc woalki małego kapelusza, zaczęła czytać książkę.

Pobliski zegar wydzwonił godzinę siódmą, gdy w alei ukazał się jakiś młody człowiek. Postąpił parę kroków w stronę ławki, na której siedziała nieznajoma, stanął niezdecydowany i obejrzał się dookoła. W tej chwili młodej dziewczynie wypadła książka z rąk. Młodzieniec podbiegł szybko, podniósł ją i podał właścicielce. Próbował skorzystać z okazji i nawiązał rozmowę o pogodzie, starając się w ten sposób zawrzeć znajomość. Dziewczyna obejrzała go krytycznie od stóp do głowy.

— Proszę, niech pan usiądzie — rzekła. — Nie, nie mam nic przeciwko temu, żebyśmy trochę pomówili. Jest już zbyt ciemno, bym mogła czytać.

Młody człowiek uczynił to, co uczyniłby każdy inny mężczyzna, będący na jego miejscu. Zrobił nawet więcej, bo usiadł blisko nieznajomej i rzekł:

— Pani jest rzeczywiście niezwykłą kobietą. Obserwuję panią już dwa wieczory. Czyś nie zauważyła tego?

— Proszę pana, okoliczność, że pozwoliłam panu usiąść obok siebie i rozmawiać, nie upoważnia jeszcze do takiej poufałości. Proszę wziąć pod uwagę, że ma pan do czynienia z uczciwą kobietą. Wybaczam jednak panu to zapomnienie się, proszę jednak, aby się to więcej nie powtórzyło.

— Pani mi wybaczy — odparł młody człowiek. — W publicznych parkach spotkać można o tej porze kobiety... pani rozumie. Muszę się więc przedstawić. Nazywam się Patkensen. A pani?

— Nazwiska swego panu wyjawić nie mogę. Byłoby panu znane, tak samo jak moja twarz, gdybym uchyliła woalki. Tę suknię pożyczyłam od mojej pokojówki, by zachować incognito. A jeżeli wszczęłam rozmowę z panem, panie...

— Patkensen — powtórzył młody człowiek.

— ...to jedynie dlatego, by poznać choć jednego człowieka, którego serce i uczucie nie jest zdeprawowane pieniędzmi i wysokiem społecznem stanowiskiem. Nie może pan sobie wyobrazić, jak bardzo zmęczona jestem bogactwem i swem otoczeniem.

— A ja zwykle uważałem pieniądze za coś bardzo wartościowego — wtrącił młody człowiek.

— Zaraz poznać, że pan nie wie, co to jest pieniądz. Gdyby panu dolary tak przepływały między palcami, jak mnie... Są dnie, kiedy myślę o śmierci...

Patkensen wydawał się coraz bardziej zainteresowany rozmową.

— A mnie się właśnie podoba wielki świat — powiedział. — Czytam dużo o jego życiu, i sądziłem, że znam je aż do najdrobniejszych szczegółów. Dlatego też myślałem, że szampan mrozi się w kubełkach, a wkłada się do kielicha...

— I pan, któremu wydaje się, że zna ten wielki świat, nie wie, że głównym, charakterystycznym jego rysem jest oryginalność? My lubimy, że czynić należy zawsze to, czego jeszcze dotychczas nikt inny nie robił. Naprzykład, niedawno, na wielkiem przyjęciu w Madison-Avenue, każdy z zaproszonych gości włożył parę rękawiczek z zielonej skórki, gdy podali do stołu oliwki. Ale i ta moda nie będzie trwała długo...

Nieznajoma roześmiała się gorzko i mówiła dalej:

— Gdy kiedyś kogo pokocham, to tylko człowieka niższego stanu, urzędnika lub robotnika, który od rana do wieczora pracuje. Nigdy próżniaka. Chociaż wiem, jaką walkę będę musiała stoczyć z rodzicami. Obecnie dwóch mężczyzn ubiega się o moją rękę: szlachcic, który swą okrutnością i brutalnością wpędził swą pierwszą żonę do grobu, i angielski lord. Ale, mój Boże, dlaczegóż właściwie panu o tem wszystkiem opowiadam?...

— Proszę mi wierzyć, że bardzo pani współczuję — zapewnił młodzieniec.

— A jaki jest pański zawód? — spytała nieznajoma po chwili milczenia.

— Ja pracuję w restauracji. Jestem kasjerem. Ot, widzi pani tam, w tamtym lokalu, naprzeciwko...

Ściemniło się już zupełnie. Tuż naprzeciwko wejścia do parku jaśniała reklama: „Obiady i kolacje po niskich cenach. Otwarta całą noc“.

W tej chwili nieznajoma zerwała się, schowała szybko książkę do torebki i zapytała niespokojnie:

— Dlaczego pan nie pracuje dzisiaj?

— Pracuję dopiero w nocy — odparł młody człowiek. — Czy mogę mieć nadzieję, że jeszcze ujrzę panią kiedyś?

— Może... Widział pan samochód u wejścia do parku? Białe auto...

— A tak, z czerwonym szlakiem — dodał młodzieniec.

— To jest mój najbardziej ulubiony wóz. Dobranoc panu...

— Pani pozwoli, że ją odprowadzę. Jest już zupełnie ciemno, kręci się tu wiele osób podejrzanych...

— Jeśli pan mi jest choć trochę życzliwy — przerwała nieznajoma — proszę mi przyrzec, że opuści pan tę ławkę dopiero w pięć minut po mojem odejściu, gdyż auto ma na drzwiach nasz rodzinny herb... Rozumie pan... Chciałabym zachować incognito...

Nieznajoma szybko zniknęła za drzwiami. Młody człowiek podniósł się jednak i niespostrzeżenie poszedł za nią. Widział, jak szybko minęła białe auto, które stało przed wejściem do parku, przeszła na drugą stronę ulicy i weszła do restauracji, nad którą błyszczała reklama świetlna. Szybko podążył za nią i przez szklane drzwi ujrzał, jak zdjęła płaszczyk i usiadła przy kasie.

Młodzieniec uśmiechnął się lekko, zapalił papierosa, poczem wolno powrócił do bramy parku, otworzył drzwiczki białego, z czerwonym szlakiem auta, na których widniał jego rodowy herb, i wsiadając, roześmiał się serdecznie. Rzucił szoferowi:

— Do klubu, Henryku!

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolska. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. [illegible]